



Emerytura **minimalna** z ZUS-u

KTO MA DO NIEJ PRAWO, ILE WYNOSI I CZY TRZEBA SKŁADAĆ WNIOSEK?

Sport

Łódzkie drużyny piłkarskie szykują się do sezonu. Ekstraklasowy Widzew zagrał ostatni sparing.

Str. 15



EXPRESS

ilustrowany

21.07.2026

expressilustrowany.pl

Szukaj nas też na naszym profilu na Facebooku
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

WTOREK, 21 LIPCA 2026
Nr 167 (29 387)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)

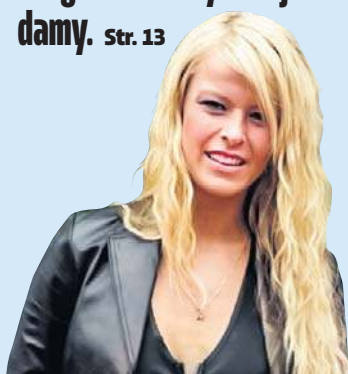


Znamy się z Łodzi

Kolejne sklepy zagranicznych sieci

W lipcu Lidl przy Łagiewnickiej, w sierpniu Auchan przy ul. Tymienieckiego, a potem dwa markety Aldi - przy ul. Sienkiewicza i przy ul. Ozorkowskiej. **STR. 5**

Plotki Mandaryna: Od królowej bezguścia do stylowej damy. Str. 13



● **Ulica Broniewskiego.** Drogowcy wylewają beton, na którym ułożą torę nowej linii z Dąbrowy na Chojny. **STR. 3**

● **Ulica Gdańska.** 21 apartamentów i basen na parterze ma powstać w miejscu dawnej dyskoteki. **STR. 5**

NAJDROŻSZE KOSZTUJĄ 30 ZŁ

JAGODZIANKI są bardzo drogie, bo jagód w lasach jest mało i nie ma komu ich zbierać. **Str. 4**

Słona cena letniego przysmaku



FOT. J. ZEMBA, G. GAŁĄSIŃSKI, K. SZYMCHAK, AKPA

Dlaczego „ósemka” jeździ rzadziej? Bo po latach uruchomiono linię nr 13

Trasa „trzynastki” pokrywa się w 80 proc. z „ósemką”. Dlatego łódzcy urzędnicy postanowili, że linia nr 8 kursować będzie rzadziej. To zła wiadomość dla jadących na Widzew Wschód i cmentarz Zarzew. **Str. 3**



Łódź Summer Festival ORGANIZATORZY OGŁOSILI, KTO WYSTĄPI NA BŁONIACH

Str. 5



● Krzyżówka ● Codzienny horoskop ● Plotki, celebryci
● Miejskie sprawy ● Regionalne problemy



DYŻUR Codziennie czekamy na Wasze sygnały. Telefon: 502 499 182.



Łódzkie. Syreny wyją? Spokojnie, to tylko ćwiczenia

Dzisiaj w miastach województwa łódzkiego zawyją syreny. Włączenie systemów alarmowych nie oznacza jednak jakiegokolwiek zagrożenia. Ich uruchomienie ma związek z ogólnopolskimi ćwiczeniami „Alarm 2026”. Mieszkańcy powinni otrzymać SMS-a z informacją z Rządowego Centrum Bezpieczeństwa w tej sprawie. Syreny mają zawyć dzisiaj w godzinach od 7 do 19. Celem zaplanowanych ćwiczeń jest sprawdzenie działania systemów ostrzegania i alarmowania. Dlatego mieszkańcy proszeni są o zachowanie spokoju. **DG**

Łódzkie. Weekendowa akcja policji. Co 220 kierowca jechał z promilami

Od piątku do niedzieli policjanci sprawdzali w naszym województwie trzeźwość kierowców, motocyklistów i rowerzystów. W tym czasie przebadali 8167 kierujących pojazdami. Okazało się, że 37 z nich prowadziło pojazd po alkoholu. Stracili uprawnienia do kierowania pojazdami, a o ich dalszym losie zdecyduje sąd. Wśród tych osób była pijana kobieta, która usiadła za kierownicą pomimo cofniętych uprawnień. Ponadto badanie krwi wykazało w jej organizmie obecność narkotyków.

– Każdy kierujący, który zdecyduje się kierować pod wpływem alkoholu, staje się potencjalnym mordercą na drodze – przypomina st. asp. Paweł Bryś z Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi. **JN**

Błąkał się na ul. Piotrkowskiej. Czy ktoś go rozpoznaje?

Ten 5-letni kot został znaleziony na ul. Piotrkowskiej. 17 lipca trafił do schroniska. Waży 4 kg. Czipa brak, kastrowany. Ma uzębienie w bardzo złym stanie. Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przegarnąć, może zadzwonić pod nr: 501 437 232, 724 402 447 lub 785 500 377.



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Express
Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

Skatował człowieka, a potem zgłosił się na policję, bo wiedział, że i tak go dopadną

Mężczyzna, który na al. Piłsudskiego pobił 39-letniego łodzianina myśląc, że to Ukrainiec, sam zgłosił się na policję. Wiedział, że mundurowi ustalili, kim jest i nie zamierzał się ukrywać.

Przypomnijmy, pan Piotr został w biały dzień pobity na al. Piłsudskiego. Pijany mężczyzna skatował go, bo wziął go za obywatela Ukrainy. Doszło do tego w sobotę, 11 lipca, ok. godz. 14 przed kamienicą przy al. Piłsudskiego 67. Stojącego przed budynkiem mężczyznę zaczepił nieznany mu przechodzień. W wulgarnych słowach kazał wynosić się z Polski. Gdy zaczepiony odpowiedział, że jest Polakiem i mieszka w budynku, przed którym stoi, został dwa razy uderzony w twarz. Pobity wrócił do domu, potem, jeszcze tego samego dnia, zgłosił się do szpitala, a następnego dnia o napadzie poinformował policję. Opisał dokładnie, co się wydarzyło, a nagrania wideo oraz zeznania świadków potwierdziły ustalenia policjantów, co do personaliów bandyty.



FOT. POLICJA

34-letniemu mężczyźnie grozi do 5 lat więzienia.

Policja poinformowała, że 16 lipca agresywny 34-latek przyszedł na komisariat.

– Stwierdził, że nie zamierza się ukrywać przed organami ścigania. Został zatrzymany, a w Prokuraturze Rejonowej Łódź – Górna, usłyszał zarzuty znieważenia i stosowania przemocy na tle narodowościowym oraz spowodowania

średniego uszczerbku na zdrowiu, co zagrożone jest karą nawet 5 lat pozbawienia wolności – informuje podkom. Maksymilian Jasiak z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Pobitego 39-latkę czekają dwie poważne operacje, w tym rekonstrukcja twarzoczaszki.

JOANNA NOWIK



FOT. MĄT BRATA POSZKODOWANEGO

Pobitego łodzianina czekają dwie poważne operacje.

REMONTY NA GÓRNEJ

Zwieźli nowe szyny, ale na tramwaje jeszcze poczekamy

Wykonawca będzie kładł na ul. Broniewskiego torę nowej linii tramwajowej (od al. Śmigłego-Rydza do ul. Rzgowskiej). Tramwajem z Dąbrowy na Chojny pojedziemy jednak najwcześniej za dwa lata. Jak dobrze pójdzie.

JACEK ZEMŁA

– Wykonawca buduje podtorze, na którym wkrótce pojawią się pierwsze szyny – informuje Piotr Grabowski ze spółki Łódzkie Inwestycje. – Nowe torowisko na ul. Broniewskiego uzupełni brakujący fragment sieci tramwajowej. Połączy linię na al. Śmigłego-Rydza z torami w ul. Kilińskiego oraz Rzgowskiej i Paderewskiego. Nowa infrastruktura pozwoli lepiej skomunikować tramwa-

jami duży fragment gęsto zabudowanego osiedla na Górnej.

Obecnie wykonawca skupia się na budowie tzw. podtorza, czyli wylewa beton na odcinku od ronda Insurekcji Kościuszkowskiej do al. Śmigłego-Rydza. Na nim ułożone zostaną szyny.

Na tym fragmencie ul. Broniewskiego będzie węższa jezdnia (po dwa pasy ruchu w każdym kierunku). Będzie także ciąg pieszo-rowerowy i nowe chodniki. Gdy zakończą się prace po północnej

Dlaczego „Ósemka” jeździ rzadziej? Bo po latach uruchomiono linię nr 13

„Trzynastka” po 8 latach wróciła na swoją trasę. Pasażerowie mogą teraz jechać nią z Dąbrowy na Teofilów i z powrotem. Ponieważ jej trasa w dużej części pokrywa się z trasą linii nr 8, „ósemka” kursuje teraz znacznie rzadziej, a to zła wiadomość dla łódzian jadących na Widzew Wschód i na cmentarz Zarzew.

Powrót tramwajów linii nr 13 był możliwy po zakończeniu remon-

tu ostatniego odcinka al. Śmigłego-Rydza między ul. Dąbrowskiego a krańcówką przy ul. Niższej.

Trasa „trzynastki” pokrywa się w 80 proc. z „ósemką” i łódzcy urzędnicy postanowili, że linia nr 8 kursować będzie rzadziej. Tramwaje obu linii w ciągu dnia kursują co 15 minut przeplatając się ze sobą. Wieczorem i w dni wolne obie linie kursują co 20 minut

i także na przystankach pojawiają się naprzemiennie - raz „8”, raz „13”.

To oznacza, że z Teofilowa na Widzew i cmentarz Zarzew jest teraz o połowę mniej kursów, natomiast dojazd do wiaty Stajnia Jednorozca (Piotrkowska Centrum) i na „skrzyżowanie marszałków” nie pogorszy się, bo możemy tam dotrzeć „8 i „13”.

JACEK ZEMŁA



Na ul. Broniewskiego drogowcy wylewają beton, na którym ułożą torę nowej linii z Dąbrowy na Chojny.

stronie ulicy, drogowcy przeniosą się na część południową, dzięki czemu przejezdność na ul. Broniewskiego zostanie zachowana przez cały czas budowy.

W przyszłym roku podobne prace zostaną wykonane na odcinku od ronda Insurekcji do ul. Rzgowskiej. Modernizacji doczeka się

też skrzyżowanie Rzgowska/Paderewskiego/Broniewskiego. Na nowej trasie tramwaje zatrzymywać się będą przy wspólnych z autobusami, podwójnych przystankach z podwyższonymi peronami. Staną na nich nowe wiaty.

Tymczasem trwa remont ul. Rzgowskiej (od Dąbrowskiego), przy-

gotowywany jest też przetarg na remont kolejnego odcinka Rzgowskiej (od ul. Paderewskiego do pętli Kurczaki).

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, wszystkie najważniejsze arterie komunikacyjne w tej części Łodzi będą mieć nowe tory i przystanki pod koniec 2029 r.



„Trzynastka” wróciła na trasę po 8 latach przerwy.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111543850

GLÓWNY PARTNER REGIONALNY

VEOLIA

EXPRESS ILLUSTRWANY
DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

POLREGIO

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

SKARBIEC

PARTNER OGÓLNOPOLSKI

DRZAZGA CLINIC
LASEROTERAPIA & MEDYCINA ESTETYCZNA

SKY QUANT
OŚWIATL OŚWIATL

KLESZCZÓW
FUNDACJA ROZWOJU GMINY
OŚWIATL OŚWIATL

JAGODZIANKI SĄ BARDZO DROGIE, BO JAGÓD W LASACH JEST MAŁO I NIE MA KOMU ICH ZBIERAĆ

Słona cena za słodki przysmak lata

Jagodzianki są już dostępne we wszystkich łódzkich większych cukierniach. Jednak ceny bułeczek z jagodami w lipcu 2026 mogą szokować. Łódzkie jagodzianki zbliżają się cenowo do słynnych wypieków Magdy Gessler.

MATYLDA WITKOWSKA

Co roku w sezonie jagodowym Polska wstrzymuje oddech by poznać cenę najstawniejszej jagodzianki w kraju - sprzedawanej przez Magdę Gessler i jej córkę w piekarni Słodki Słony w Warszawie. W tym roku legendarna jagodzianka osiągnęła cenę 38 zł za sztukę. Tymczasem w Łodzi jest niewiele taniej.

Bułeczki z jagodami są we wszystkich najbardziej znanych sieciach. W tym roku oprócz tradycyjnych wrzecionowatych jagodzianek jest też sporo wariacji na temat drożdżówek z jagodami. Hitem są połączenia jagód z pistacjami. A to przekłada się na ceny.

Aż 30 zł (a w wersji na wynos z pudełkiem nawet 33,50

zł) kosztuje najdroższa jagodzianka w cukierni Paj przy ul. Gdańskiej 17. To tzw. jagodzilla, czyli gigantyczna jagodzianka doprawiona kremem pistacjowym. W jagodzilli owoców jest sporo - w sumie 200 gramów w dwóch warstwach pieczonej i surowej, przełożonej kremem pistacjowym. Niewiele tańsza jest jagodzilla z białym kremem - jej koszt to 29 zł (32,50 zł na wynos).

Ale zwykłe jagodzianki też nie są tanie. W Paju klasyczna bułeczka kosztuje 26 zł, niewiele tańsze są jagodzianki u Gałękich (ul. Piotrkowska 128). Tu za wrzecionowatą jagodziankę zapłacimy 25 zł.

Zdecydowanie taniej można kupić jagodzianki w sieciówkach.

W Łódzkiej Drożdżówce (ul. Piotrkowska 133) pod-

stawowa jagodzianka kosztuje 19,50 zł, są też placki z jagodami i kremami pistacjowymi za 19,50 zł.

Jagodzianki ma też Dybalski (np. Jaracza 5). W tym sezonie jagodzianka kosztuje tu 14 zł.

W cukierni Bajkowej (ul. Próchnika 3) cena zależy od liczby zakupionych jagodzianek. Jedna kosztuje 10 zł, ale trzy można kupić w promocji za 25 zł.

W cukierniach sieci Miś (np. ul. Więckowskiego 9, Nawrot 18/20) jagodzianki kosztują w tym roku 9,80 zł.

W cukierni sieci Barabarella klasyczne jagodzianki

kosztują w tym sezonie 9 zł.

W Chlebaku (ul. Zachodnia 67) jagodzianki kosztują 9 zł.

Popularna sieć Jaś i Małgosia oferuje jagodzianki po 8 zł.

W sieci piekarni Putka (np. Piotrkowska 193) klasyczna jagodzianka kosztuje 7,50 zł, ale są tu też wariacje na temat jagodzianki, np. sezonowe cytrynki z kremem i jagodami kosztują 6,90 zł.

Najtaniej jest w sklepach spożywczych, np. przy ul. Narutowicza 75, typowa jagodzianka kosztuje 7 zł.



Jagodzilla składa się z dwóch warstw jagód - pieczonej i surowej, przełożonych kremem. Cena to 29 zł.

FOT. MATYLDA WITKOWSKA

Słodkie bułeczki



W cukierni Bajkowej (ul. Próchnika 3) cena zależy od liczby zakupionych jagodzianek bułeczek.

FOT. MATYLDA WITKOWSKA



Jagód w lasach jest niewiele, ale w bułeczkach ich nie brakuje.



W sieci Z Pieca Rodem (Piotrkowska 198) bułka z jagodą kosztuje 9,90 zł

FOT. MATYLDA WITKOWSKA

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

REKLAMA

0011457249

HANDEL

Zagraniczne sieci otwierają kolejne sklepy w Łodzi

W lipcu Lidl przy Łagiewnickiej, w sierpniu Auchan przy ul. Tymienieckiego, a potem dwa markety sieci Aldi – przy ul. Sienkiewicza i przy ul. Ozorkowskiej.

MATYLDA WITKOWSKA

Nowy Lidl przy ul. Łagiewnickiej 215 jest już gotowy. W pobliżu stacji benzynowej powstał supermarket, gotowy jest też parking, stojaki rowerowe, znaki graficzne. Supermarket jest też w środku urządzony.

Wyznaczona została też data otwarcia – to czwartek (23 lipca) godz. 6 rano. Tego dnia sklep będzie

czynny w standardowych godzinach – czyli do godz. 22. Na razie nie ma informacji, jakie promocje będą podczas otwarcia. Podczas ostatnich otwarć w Łodzi i okolicy były darmowe strefy z przekąskami, kawą, degustacją wędlin marek własnych i wybrane produkty w specjalnie niskich cenach. Na przykład przy otwarciu Lidla przy ul. Rudzkiej można było za pół ceny kupić wiele artykułów przemysłowych.

Ludzie wychodzili z pełnymi wózkami, a niektórzy mieli nawet po dwa wózki. Hitem były przecone... mopy.

Lidl przy ul. Łagiewnickiej to już 31. supermarket tej niemieckiej sieci w Łodzi i na razie nie ma w planach kolejnych.

Ekspansję w Łodzi planują jednak inne sieci. Na początku sierpnia otworzy się nowy francuski Auchan – przy ul. Tymienieckiego na terenie Fuzji.

Nowe otwarcia planuje też niemiecki Aldi – w tym roku pierwszych klientów ma przyjąć sklep przy ul. Sienkiewicza 161, a za dwa lata kolejny – w dawnym blaszaku przy ul. Ozorkowskiej 2/6.

Tam, gdzie przez lata była dyskoteka, ma być apartamentowiec z basenem



FOT. LUXSFERA.EU

Tak ma wyglądać apartamentowiec przy ul. Gdańskiej.

21 apartamentów i basen na parterze ma powstać w miejscu dawnej dyskoteki przy ul. Gdańskiej 129. Budynek, w którym przez dwie dekady były dyskoteki, zniknął z powierzchni ziemi. Niebawem deweloper rozpocznie tam budowę apartamentowca. To początek budowy kompleksu na działce między ul. Żeromskiego i Gdańską. W jego centrum ma być zabytkowa hala szedowa z 1911 r., wpisana do ewidencji zabytków. Deweloper ma zachować jej charakterysty-

styczną konstrukcję, przekształcając ją w półotwartą przestrzeń z restauracjami, kawiarniami i miejscami rekreacji.

W budynku przy Gdańskiej 129 przez ponad dwie dekady tańczyli łodzianie. Najpierw działał tam Faraon, później Nexus i w końcu klub gejowski Narraganset.

Mieszkania na całym osiedlu w tym miejscu zaprojektowano od 29 do 139 mkw. Średnia cena to 12-14 tys. zł/mkw.

LILA SAYED



FOT. BARTEK KSIĘŻAK

Pierwszych klientów Lidl przy Łagiewnickiej 215 przyjmie w czwartek rano.

Kto wystąpi na Błoniach podczas Łódź Summer Festivalu?

Znany jest już rozkład godzinowy koncertów w ramach tegorocznego Łódź Summer Festivalu. Program jest bardzo różnorodny, dlatego warto wcześniej sprawdzić, kiedy na Błoniach pojawi się nasz ulubiony artysta.

Łódź Summer Festival w tym roku odbędzie się już w ten weekend na Błoniach na Retkini. Koncerty rozpoczną się w piątkowe popołudnie i zakończą w niedzielę po północy. Artyści występować będą na dwóch scenach – głównej i mniejszej.

W piątek na scenie głównej wystąpią kolejno: Zalia (godz. 17.15), Żabson (godz. 19), Natalie Imbruglia (godz. 21), Bastille (godz. 23) i White 2115 (godz. 1). Na scenie małej m.i.n. o godz. 18 wystąpi Happysad, o godz. 19 Dawid Kwiatkowski, o godz. 22 Kuge, a o północy – brytyjski Rudimental.

W sobotę na scenie głównej Łódź Summer Festivalu koncerty rozpocznie o godz. 19 Hubert., o godz. 20.15 wystąpi Pro8l3m, o godz. 22.15 Timbaland, zaś kwa-

drans po północy wystąpi Bedoes 2115.

Na starszych łodzian czekać będzie scena mniejsza, gdzie o godz. 19 zaśpiewa Justyna Steczkowska przy wsparciu Tribbsa, o godz. 21.15 Ania Dąbrowska, a o godz. 23.15 dla miłośników mocniejszych brzmień wystąpi Nocny Kochanek.

Na zakończenie festiwalu w niedzielę na scenie głównej pojawią się Kacperczyk (godz. 18), Pezet (godz. 20) i Sean Paul (godz. 22). Festiwalowy maraton zakończy raper Mata, który wejdzie na scenę kwa-

drans po północy. W niedzielę na scenie mniejszej koncerty zakończą Tede (godz. 19), Jet (godz. 21) i Chivas (23.15).

Koncerty są bezpłatne, a na czas Łódź Summer Festivalu także komunikacja miejska w całej Łodzi będzie bezpłatna (od godz. 15 w piątek do godz. 4 rano w niedzielę). Na Błonia można dojechać specjalną linią autobusową 603, która kursować będzie z rejonu przystanku Piotrkowska Centrum (Stajnia Jednorozców).

MATYLDA WITKOWSKA



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Impreza zacznie się w piątek po południu, a zakończy w niedzielę po północy.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211543790



BEZPIECZEŃSTWO

Kosiniak-Kamysz: Możliwe prowokacje Rosji z użyciem ukraińskich dronów

- Rosja przechwyciła sporą liczbę dronów ukraińskich i może ich użyć jako elementu prowokacyjnego - przekazał w poniedziałek wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz

KAROLINA WRÓŃSKA

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że zagrożenie ze strony Rosji jest cały czas bardzo wysokie. - Rosja wstępuje szczebel po szczeblu w drabinie eskalacyjnej, również w przestrzeni internetowej - zauważył polityk.

Szef resortu obrony przypomniał, że tylko w ostatnim tygodniu doszło do trzech operacji przejścia rosyjskich samolotów nad Bałtykiem przez myśliwce polskie i szwedzkie. - Cały czas mamy

do czynienia z badaniem odporności naszych systemów obrony powietrznej, infrastruktury krytycznej, szczególnie w obszarze działań w internecie, zakłócanie (sygnału) GPS - wymieniał Kosiniak-Kamysz.

Zwrócił też uwagę, że Polska cały czas udaremnia akcje sabotażowe. - Zatrzymanie, których dokonuje czy to Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czy to Służba Kontrwywiadu Wojskowego, pokazują najlepiej, że Rosja nie zmienia swojej taktyki - podkreślił.

W tym aspekcie podał, że Rosja przechwyciła teraz sporą liczbę dronów ukraińskich i jego zdaniem może ich używać jako „elementu prowokacyjnego, by nas mylić, i na to - jak podkreślił - trzeba być gotowym.

Poinformował, że dzisiaj zbierze się komitet bezpieczeństwa Rady Ministrów i prowokacja z użyciem ukraińskich dronów będzie jednym z głównych tematów obrad. - O tym mówią nasi partnerzy z państw bałtyckich, z Finlandii, z Rumunii. Widzimy, że to zagrożenie



FOT. PAP/ART SERVICE

Szef MON zapowiedział, że prowokacje z użyciem ukraińskich dronów będą tematem obrad rządowego komitetu bezpieczeństwa

jest dla całej wschodniej flanki NATO - podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Minister obrony Litwy Robertas Kaunas uważa, że niepowodzenia w wojnie z Ukrainą mogą skłonić Rosję do szukania możliwości rozszerzenia konfliktu na kraje bałtyckie i Polskę. Jego zdaniem Władimir Putin i jego otoczenie potrzebują nowej eskalacji, co sprawia, że państwa wschodniej flanki NATO stają się najbardziej prawdopodobnymi najbliższymi celami.

Wojna na Ukrainie nie przebiega zgodnie z planami Rosji, a dziś wybuchy rozbudzają w samej Rosji, występują niedobory paliwa. Społeczeństwo rosyjskie już teraz kwestionuje reżim Kremla, pytając, dlaczego tak się dzieje i gdzie jest obiecane zwycięstwo - powiedział Kaunas.

Wypowiedź Kaunasa nastąpiła po potwierdzeniu przez prezydenta Litwy Gitanas Nausę doniesień, które pojawiły się w zagranicznych mediach kilka tygo-

dni temu, sugerujących, że Rosja planuje prowokacje w Polsce lub krajach bałtyckich, aby sprawdzić jedność NATO.

Według litewskiego przywódcy informacje te opierają się na danych wywiadowczych dotyczących potencjalnych rosyjskich ataków na kluczową infrastrukturę regionalną, które mogłyby zostać przeprowadzone zarówno przy użyciu środków konwencjonalnych, jak i niekonwencjonalnych.

PAP

Iran zaczął atakować instalacje odsalania wody

W niedzielę Iran zaatakował zakład odsalania wody morskiej i elektrownię w Kuwejcie, który około 90% słodkiej wody pozyskuje dzięki odsalaniu. To był już drugi dzień z rzędu, kiedy irańskie siły atakowały instalacje do odsalania wody morskiej, które odgrywają kluczową rolę na Bliskim Wschodzie.

Według oświadczenia ministerstwa energii Kuwejtu w zaatakowanej stacji odsalania wybuchł pożar. Wcześniej,

po irańskich atakach 18 lipca, wyłączono kilka bloków energetycznych stacji.

O atakach na swoje instalacje odsalające informuje również Iran. W sobotę przedstawiciel prowincji Hormozgan twierdził, że Stany Zjednoczone uszkodziły jeden z takich obiektów w strefie przybrzeżnej Bonji za pomocą ataku rakietowego. Doniesiono, że w wyniku tego słodkiej wody zostali pozbawieni mieszkańcy 20 wsi.

Odsalanie wody morskiej ma w regionie Zatoki Perskiej charakter strategiczny. NP. w Omanie zakłady odsalania wody morskiej pokrywają około 90% zapotrzebowania na wodę słodką, w Bahrajnie 85%, a w Arabii Saudyjskiej około 70%. W marcu 2026 roku, na początku wojny Stannów Zjednoczonych i Izraela przeciwko Iranowi, zakłady odsalania wody stały się już celem ataków. Wówczas Światowa Rada Wodna - organiza-

cja powiązana z ONZ i działająca na rzecz globalnego bezpieczeństwa wodnego - potępiła tego typu ataki i wezwała wszystkie strony do „pełnego przestrzegania swoich zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego”.

Organizacja powołała się na artykuł konwencji genewskiej, który zabrania atakowania zasobów niezbędnych do przetrwania ludności cywilnej, „takich jak instalacje i źródła wody pitnej”. PAP



FOT. ABDEL MAJID BZIOUAT/AP/EAST NEWS

Instalacje odsalania wody morskiej mają strategiczne znaczenie dla wielu krajów Zatoki Perskiej.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211550423



Prezydent Wołodymyr Zełeński, odwołując niezwykle popularnego w kraju ministra obrony, wywołał polityczną burzę na Ukrainie.



FOTOPRESIDENT.GOV.UA

Protesty na Ukrainie. Polityczny plan Zełeńskiego się sypie

W kilku miastach Ukrainy trwają akcje poparcia dla zwolnionego ministra obrony Mychajły Fedorowa. Cała przebudowa rządu wywołała na Ukrainie burzę i prezydent Zełeński znalazł się w ogniu potężnej krytyki. Z Zachodu też płyną krytyczne słowa.

GRZEGORZ KUCZYŃSKI

W sobotę w Kijowie i innych miastach Ukrainy trzeci dzień z kolei trwały protesty z udziałem tysięcy ludzi, w większości młodych, przeciw dymisji Fedorowa. Demonstranci domagali się przywrócenia go na stanowisko i dymisji Syrskiego. Konflikt między Fedorowem i naczelnym dowódcą armii komentatorzy uznają za powód zarządzonego przez Zełeńskiego zmian personalnych na czele ministerstwa obrony. To był kolejny dzień protestów w kolejnych ukraińskich miastach. - Oczywiście słyszę, co mówią ludzie - powiedział ukraiński prezydent w nagraniu wideo, odnosząc się do protestów organizowanych

w ostatnich dniach w wielu miastach Ukrainy przeciw dymisji dotychczasowego ministra obrony Mychajła Fedorowa.

Zełeński poinformował również, że przeprowadził rozmowy zarówno z Fedorowem, jak i z naczelnym dowódcą armii ukraińskiej gen. Ołeksandrem Syrskim.

- Decyzje w sprawie armii są opracowywane - zapewnił, nie podając szczegółów.

16 lipca serwis Ukraińska Prawda poinformował, że Zełeński podjął decyzję o odwołaniu Fedorowa ze stanowiska ministra z powodu jego konfliktu z głównodowodzącym Sił Zbrojnych Ukrainy Aleksandrem Syrskim.

Fedorow potwierdził, że Syrski blokował wszystkie jego inicjatywy

i nie był gotowy do omawiania problemów, za to był „gotowy do knucia intryg”. Były już minister obrony poinformował, że próbował namówić Zełeńskiego do dymisji Syrskiego i szefa Sztabu Generalnego gen. Andrija Hnatowa.

- Zamiast zastanawiać się, jak pokonać Rosję w sposób asymetryczny - co jest zadaniem głównodowodzącego - zastanawiał się, jak podzielić kraj, w którym wszyscy dziś żyjemy. A to jest poważny problem - tak Fedorow mówił o Syrskim.

Szybko okazało się, że prezydent chce zgłosić na stanowisko ministra obrony kandydaturę dotychczasowego szefa MSW, Ihora Kłymentki. Jednak protesty przeciwko dymisji Fedorowa i brak wystarczającego

poparcia w parlamencie sprawiły, że sam Kłymentko odmówił. Zełeński musiał sięgnąć po wariant awaryjny.

Wieczorem 16 lipca Zełeński oświadczył, że obowiązki ministra obrony Ukrainy będzie pełnił Jewhen Chmara. To ceniony oficer SBU, stał na czele Centrum Operacji Specjalnych „Alfa” Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, przez ostatnie pół roku pełnił obowiązki szefa SBU.

Jak zauważa ukraińska sekcja BBC, na razie nie jest jasne, w jaki sposób Chmara mógłby stanąć na czele Ministerstwa Obrony nawet w charakterze pełniącego obowiązki, ponieważ w tym celu rząd musiałby najpierw mianować go wiceministrem i upoważnić do tymczasowego kierowania resortem.

Ponadto Chmara pełni służbę wojskową, a zgodnie z ustawą „O bezpieczeństwie narodowym Ukrainy” stanowiska ministra i jego zastępcy mogą zajmować wyłącznie osoby cywilne.

W czwartek Rada Najwyższa za potwierdziła na stanowisku nowego premiera Ukrainy szefa spółki Naftohaz Serhija Koreckiego, a także zatwierdziła kandydatury zaproponowanych przez niego członków gabinetu ministrów - z wyjątkiem szefów Ministerstwa Obrony i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zgodnie z prawem prezydent powinien przedłożyć je do rozpatrzenia przez parlament, jednak w momencie głosowania nad nowym rządem Zełeński nie przekazał jeszcze tych wniosków do Rady.

Oliwy do ognia dołączył doniesienia, że doszło do spotkania Syr-

skiego z b. szefem administracji prezydenckiej Andrijem Jermakiem. Ten przez lata wszechpotężny polityk, prawa ręka Zełeńskiego, stracił stanowisko po wybuchu potężnego skandalu korupcyjnego. Jego kontakty z Syrskim, zwalczającym reformatora Fedorowa, odbiera się jako jednoczenie się sił wrogich zmianom i reformom, chcących utrzymać schematy korupcyjne i tradycyjny, posowiecki sposób prowadzenia wojny.

Fedorow pełnił funkcję ministra obrony zaledwie przez pół roku, ale zdążył wprowadzić kilka ważnych dla frontu zmian, w tym znacznie zwiększyć produkcję dronów różnych typów i zasięgu oraz ogólnie wzmocnić, zarówno finansowo, jak i technicznie, sektor bezzałogowych statków powietrznych. Szybko przyniosło to znakomite rezultaty w walce z Rosją.

16 lipca, dzień po ogłoszeniu dymisji Fedorowa, setki ludzi zgromadziły się przed siedzibą prezydenta Wołodymyra Zełeńskiego w Kijowie. W proteście swoją rezygnację złożył zastępca dowódcy ukraińskich sił powietrznych, a wraz z nim dwóch znanych doradców spoza ministerstwa.

- Cóż za koszmar - zmieniać ministra obrony kraju pogrążonego w wojnie co sześć miesięcy - powiedziała Iryna Heraszczenko, posłanka z opozycyjnej partii Europejska Solidarność. „Tyrania, zazdrość polityczna, nietolerancja wobec odmiennych opinii - to wszystko drogo kosztuje kraj”.

Politolog Wołodymyr Fesenko nazywa dymisję Fedorowa „poważnym błędem”: „Najwyraźniej rosnąca popularność Fedorowa wywołała pewien poziom niezadowolenia w zespole Zełeńskiego i, jak się wydaje, spowodowała również pewną irytację samego Zełeńskiego”.

Stanisław Asejew, dziennikarz i były współpracownik RFE/RL, który spędził 28 miesięcy w rosyjskiej niewoli, zasugerował, że Zełeński stanął po stronie skorumpowanych elementów w ukraińskich kręgach wojskowych: „tych, którzy doradzali prezydentowi zwolnienie [Fedorowa], aby mogli nadal wyprowadzać miliardy z Ministerstwa Obrony”.

„Ze wszystkich ministrów obrony, jakich mieliśmy od początku pełnej inwazji, on jest najlepszy. Tak, nie jest idealny, ale procesy, które zapoczątkował, są bardzo pozytywne dla wojska” - napisał w poście na Facebooku Władimir Bilkowski, były oficer, który obecnie pełni służbę w administracji obwodu chersońskiego.

- Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek kogoś usunięto w tak nieuzasadniony sposób - powiedział RFE/RL jeden z mężczyzn biorących udział w proteście w Kijowie. „Zazwyczaj ludzi zwalnia się za słabe wyniki. To ucieszy Rosję”.

PAP

Prof. Bartłomiej Biskup: Nie rozumiem tego, co się dzieje w PiS. Jesienią będzie rekonstrukcja rządu

- Scena polityczna zaczęła nam się rozdrabniać i w najbliższym czasie to się nie zatrzyma. Stworzenie stabilnej większości po kolejnych wyborach może się okazać bardzo trudne. Ale przesilenia mają to do siebie, że się kończą, i wtedy znów wrócimy do uporządkowanej sceny politycznej z wyraźnym duopolem. Być może Koalicji i PiS, a być może zupełnie innych ugrupowań - mówi prof. Bartłomiej Biskup, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

AGATON KOZIŃSKI

Jaka zbiorowa emocja jest dziś najważniejsza w życiu publicznym?

Równoległe dzieje się kilka rzeczy. Mamy kolejny etap rozliczeń, napięcia wokół Ukrainy i służby zdrowia. Dziś to wszystko układa nam debatę publiczną.

Większość tematów interesuje jedynie bańki skupione wokół głównych partii. Czy któryś ma szansę przebić się przez te szczelne bańki?

Kwestia ukraińska rozgrywa się na innym poziomie. Temat rozliczeń interesuje właściwie tylko i wyłącznie najtwardszych wyborców rządzącej koalicji. Natomiast sprawa szpitala południowego rozlewa się szeroko. Ona dla koalicji rządzącej jest groźna, bo szeroko porusza Polaków.

Ta sprawa ma dwa aspekty. Z jednej strony przypominała, jak źle jest skonstruowany polski system opieki zdrowotnej. Z drugiej pokazała wysoki poziom kumoterstwa, nepotyzmu obozu władzy - bo tak wyglądają doniesienia o kolejnych politykach partii rządzącej wchodzących do lekarza bez kolejki.

Tak. Gdyby jeszcze chodziło tylko o służbę zdrowia, pewnie rządzącym udałoby się ten problem rozładować, pokazując, że to wyzwanie systemowe, które utrzymuje się od lat, że PiS też nic z nim nie zrobił. Ale ta druga kwestia jest już dużo bardziej kłopotliwa, bo dotyczy bezpośrednio partii rządzącej. Tego wyjaśnić ogólnymi problemami systemowymi już się nie da.

Pasuje za to do tezy, że gdy rządzi Platforma, to natychmiast w jej otoczeniu pojawiają się kolejni „złoci chłopcy”.



Prof. Biskup: - Kaczyński powinien wymienić Czarnka na kogoś młodszego.

Na pewno to wpływa na zaufanie do tej partii, podważa wiarygodność do niej. I to są procesy długofalowe, które trudno będzie zatrzymać. Już to zresztą widać.

W sondażach zmiany są niewielkie.

Ale Koalicja Obywatelska zaczęła w nich tracić. Spadki są może nieduże, ale zauważalne. To tym bardziej kłopotliwe, bo ta partia nie ma gdzie szukać nowych głosów. Wcześniej urosła sondażowo po tym, jak całkowicie zmałało poparcie dla Polski 2050. Ale teraz poparcie dla niej maleje, a dla innych ugrupowań koalicyjnych nie rośnie. To właśnie konsekwencja utraty wiarygodności nadszarpniętej aferą ze szpitalem.

W sondażach jeszcze bardziej traci PiS, choć przecież ta partia powinna łapać wiatr w żagle przy problemach rządzących.

Tak, ewidentnie widać, że ta partia nie umie znaleźć kontaktu z wyborcami. Z jednej strony walczy o to, żeby znów odzyskać tych, którzy dziś wolą głosować na jedną z dwóch Konfederacji. Z drugiej jednak jest dla nich kompletnie nieprzekonywująca.

Tych wyborców miało pomóc odzyskać wskazanie Przemysława Czarnka jako kandydata na premiera. Po tej nominacji sondaże PiS przestały spadać, ale też nie rosną. Mamy więc „efekt Czarnka”?

To akurat nie my mamy oceniać - a nie wiemy, jakie były pierwotne założenia w chwili, gdy wskazano go jako kandydata na premiera rządu PiS. Ale też widać, że nie umie on znaleźć własnego języka. Próbuje choćby radykalizować przekaz w sprawie Ukrainy, ale póki co przynosi to efekt odwrotny od oczekiwanego. Zresztą nie do końca wiadomo, co w ten sposób może on osiągnąć. Przecież wszyscy pamiętają, jaka była polityka rządów PiS na początku wojny. Przekonywanie, że teraz jest zupełnie inaczej, tylko pozbawia tę partię wiarygodności, a w dodatku na radykalizm Korony Grzegorza Brauna Czarnek i tak nie ma szans się przebić. Ślepa uliczka.

Tym bardziej że nastroje antyukraińskie w Polsce nie oznaczają, że Polacy nagle nie chcą wspierać Ukrainy. Zdecydowana większość Polaków nadal wspiera Ukraińców w ich walce z Rosją.

Dokładnie. Co innego krytyka Wołodomyra Zełenskigo za jego gloryfikację UPA, a co innego bezpośrednie uderzanie w po-

moc Ukrainie. Trudno taką strategią zdobyć dodatkowe punkty.

W PiS cały czas są widoczne dwa silne nurty. Jeden z nich zakłada ostry skręt w prawo w poszukiwaniu dawnych wyborców, drugi natomiast odwoływanie się do centrum, łowienie wśród rozczarowanych wyborców KO i Trzeciej Drogi. Co lepiej rokuje?

Zdecydowanie ten drugi kierunek. Proszę spojrzeć na sondaże. Obie Konfederacje regularnie zgarniają w nich łącznie 20-25 procent. To poparcie jest stabilne, trudno sobie wyobrazić scenariusz, w którym ono gwałtownie i mocno się załame. Dlatego jeśli PiS chce odbudować swoje notowania, to łatwiej szukać mu poparcia w centrum niż na prawym skrzydle.

Czyli spodziewa się pan, że pęknięcie na dwa kluby przyniesie mu pozytywny rezultat?

Nie wykluczam tego, choć generalnie uważam, że to złe rozwiązanie. Polski system wyborczy premiuje ugrupowania zwarte i silne, więc podział na początku może oznaczać straty w przeliczeniu na mandaty.

Pod tym względem metoda d'Hondta jest bezwzględna.

Właśnie. Z drugiej strony te dwa nurty w PiS są widoczne od dawna. Jest też grupa wyborców, która szuka bardziej umiarkowanej oferty, bliższej centrum. Jeśli taka propozycja firmowana przez Mateusza Morawieckiego rzeczywiście się pojawi, może do nich trafić. Dlatego paradoksalnie nie musi to być złe rozwiązanie, choć nie jestem przekonany, czy pozytywne efekty byłyby widoczne już w wyborach w 2027 roku.

Nikt nigdy w polityce nie ma więcej czasu niż do najbliższych wyborów.

Tak. Ale też dla części konserwatywnych wyborców przesuwanie się PiS jeszcze bardziej w prawo, w stronę Konfederacji, jest już nie do zaakceptowania. Przez nich nowa oferta mogłaby zostać odebrana jako pewne odświeżenie. Jednocześnie mam wątpliwości, czy Mateusz Morawiecki jest najlepszą osobą do symbolizowania takiej zmiany. Był premierem, co ciągnie za sobą wiele różnych skojarzeń. Dla sporej grupy wyborców jest twarzą kojarzącą się z rozczarowaniem wcześniejszymi rządami PiS. Oni są przekonani, że wtedy popełniono błędy i potrzebny jest inny kierunek. Raczej stawiałbym na zupełnie nowe

twarze. Wówczas pojawiłaby się realna alternatywa.

Akurat Morawiecki nie jest najstarszą twarzą w polskiej polityce.

Oczywiście, jest on twarzą młodszego pokolenia niż Donald Tusk czy Jarosław Kaczyński, ale nadal pozostaje symbolem rządów PiS i konfliktu PO - PiS. Nie jest politykiem „starym”, ale jest bardzo mocno kojarzony z tym samym okresem. Dlatego trudno mówić o całkowicie nowym otwarciu.

Na wstępie od razu przekreśla pan szanse nowego projektu Morawieckiego.

Bardziej wydaje mi się, że jego czas jeszcze nie nadszedł. Porównuję go, oczywiście z zachowaniem wszelkich proporcji, do Jerzego Buzka, który odchodził z krajowej polityki w bardzo trudnym momencie, a po kilku latach wrócił jako postać ciesząca się dużym autorytetem.

Buzek przestał być premierem w 2001 roku i do krajowej polityki partyjnej już nie wrócił.

Oczywiście nigdy nie wrócił do krajowej polityki jako lider dużego projektu, ale stał się jednak ważną osobistością polityczną. Dlatego zastanawiam się, czy dla Mateusza Morawieckiego nie jest jeszcze po prostu za wcześnie. Być może dystans od okresu jego rządów jest zbyt mały.

Czy sam Morawiecki będzie chciał czekać?

Myślę, że nie. Już teraz widać, że jego działania są bardzo zdecydowane. Trudno też odmówić mu politycznych argumentów. Ma własne zaplecze, jest silną postacią i zbudował swoją pozycję. Jest również bardzo rozpoznawalny. W sondażach dotyczących sukcesji po Jarosławie Kaczyńskim to właśnie Mateusz Morawiecki najczęściej zajmuje pierwsze miejsce. Pozostali politycy są albo mniej rozpoznawalni, albo osiągają znacznie słabsze wyniki. To pokazuje jego potencjał. Ryzyko polega jedynie na tym, że to właśnie on jest twarzą tego projektu.

Z perspektywy zwykłego wyborcy wewnętrzne spory w PiS wydają się dziś mało zrozumiałe. Jeszcze kilka miesięcy temu partia znajdowała się w defensywie, podczas gdy Donald Tusk narzucał agendę. Dziś rząd przeżywa najpoważniejszy kryzys od 2023 roku, a mimo to PiS, zamiast wykorzystać sytuację, zajmuje się własnymi konfliktami. Jak pan to tłumaczy?

Właśnie tego nie rozumiem, trudno znaleźć racjonalne wytłumaczenie faktu, że ten konflikt wewnątrz PiS wybuchł akurat teraz. Kiedy zaczęły się pojawiać informacje o tych wydarzeniach, pierwsze pytanie, jakie sobie zadałem, brzmiało: dlaczego właśnie teraz? Można oczywiście powiedzieć, że to przypadek, ale w polityce przypadki zdarzają się rzadko. Jeszcze niedawno wydawało się, że konflikt został przynajmniej częściowo wygaszony. Obie strony funkcjonowały obok siebie, każdy zajmował się swoimi sprawami i nie było już tak wyraźnych uszczypliwości czy publicznych docinków.

Tym bardziej że rząd mierzy się z poważnymi problemami.

Obserwując scenę polityczną, powiedziałbym, że to posunięcie co najmniej destrukcyjne. Nie chcę używać określenia „samo-bójcze”, ale z punktu widzenia strategii opozycji trudno znaleźć dla niego uzasadnienie. Partia, która nie sprawuje władzy, powinna się konsolidować, wzmacniać własne szeregi i wykorzystywać słabości rządzących, a nie otwierać kolejny front wewnętrznego konfliktu. Zamiast tego obserwujemy proces pozbywania się dużej frakcji we własnej partii.

Poziom napięcia wewnątrz PiS jest jednak ogromny i utrzymuje się od bardzo dawna. Widocznie w partii uznano, że trzeba to przeć.

Właśnie tak to oceniam. Można wyobrazić sobie sytuację, w której dochodzi do podziału i budowy nowej oferty politycznej, ale nie wtedy, gdy partia powinna przede wszystkim wzmacniać jedność. Nie widać żadnego wyraźnego impulsu, który uzasadniałby taki ruch właśnie teraz - w momencie gdy rząd słabnie i zмага się z własnymi problemami. To sprawa wrażenia działania nieracjonalnego. Oczywiście polityka nie zawsze przebiega według racjonalnych schematów. Czasem o rozwoju wydarzeń decyduje splot okoliczności lub nieprzewidziany efekt wewnętrznych napięć.

Spróbujmy jednak to racjonalnie uporządkować. Jeśli PiS ma szukać realnie swoich szans w kolejnych wyborach, gdzie według pana powinien szukać wyborców?

Jak wspominałem wcześniej, prawa strona sceny politycznej wydaje się być zabetonowana, więc dużo łatwiej byłoby mu skrecać do centrum, próbować docierać do rozczarowanych wyborców obecnej koalicji rządowej. Łagodny kurs może stworzyć

więcej możliwości niż kurs twardy, radykalizacja przekazu. Łącznie z szukaniem nowych twarzy. Obecnie twarzą PiS - zamiast Przemysława Czarnka - powinien być ktoś młody. Zresztą nie dotyczy to tylko tej partii, lecz obu największych ugrupowań. Już wybory prezydenckie pokazały, że Polacy chcą nowych twarzy w polityce.

Donald Tusk o tym słyszał?

[śmiech] Pewnie tak, na pewno dostaje badania, które to potwierdzają. Oddzielna sprawa, czy będzie skłonny to przyjąć do wiadomości.

Bez względu na to, co się dzieje z PiS, poparcia dla koalicji rządzącej spada. Ostatni sondaż CBOS pokazał gwałtowny przyrost przeciwników rządu - ich liczba w ciągu miesiąca wzrosła z 42 do 48 proc. Jakie Tusk ma przed sobą perspektywy?

Na pewno będzie musiał zareagować. Spodziewam się, że jesienią dojdzie do większych zmian, pewnie rekonstrukcji rządu, jakichś nowych rozwiązań programowych - wszystko po to, żeby choć trochę odbudować nadwątlone zaufanie. Ale nie spodziewam się, żeby to przyniosło efekt. Ta słabość koalicji rządowej utrzyma się już do wyborów.

Mamy więc sytuację paradoksalną: Koalicja już przegrała wybory, ale obecna opozycja jest tak rozbita i rozproszona, że właściwie nie ma komu ich wygrać.

Trochę tak jest. Taka sytuacja zaczyna nam się kształtować. Wygląda na to, że w kolejnych wyborach nie będziemy mieli już silnie dominujących podmiotów, raczej całą plejadę drobniejszych graczy. Scena polityczna zaczęła nam się rozdrabniać i w najbliższym czasie to się nie zatrzyma. Stworzenie stabilnej większości po kolejnych wyborach może się okazać bardzo trudne.

Przyzwyczailiśmy się do duopolu PO i PiS rządzącego Polską od 2005 roku. To już się skończyło i nie wróci?

Nie sądzę. To obecne rozdrobnienie, które właśnie zaczyna nam się rysować, to proces przejściowy. Przesilenia mają to do siebie, że się kończą, i wtedy znów wrócimy do uporządkowanej sceny politycznej z wyraźnym duopolem. Nie wiem jeszcze, kto go stworzy - być może znów Koalicja i PiS, być może jakieś inne partie. Ale nie spodziewam się, by obecny chaos utrzymywał się długo.

„Nie dam gwarancji, że ta sprawa zostanie w końcu rozwiązana...”

16 lat temu zaginęła Iwona Wieczorek. Prokurator Eryk Stasielak, naczelnik Małopolskiego Wydziału Prokuratury Krajowej i szef „Archiwum X”, wspólnie z policjantami próbujące ustalić, co 17 lipca 2010 r. spotkało 19-latkę.

JACEK WIERCIŃSKI

Zaplanowana, starannie zatuzowana zbrodnia, jakiś tragiczny w skutkach wypadek, czy przypadkowe zdarzenie, które ktoś ukrył? A może udział w zniknięciu znajomych, czy wręcz bliskich Iwony Wieczorek osób... Mija 16 lat od zaginięcia, a otwarte wydają się wszystkie te możliwości i scenariusze. Jesteśmy dziś bliżej prawdy, o tym co się stało?

Zdaję sobie sprawę, że rocznica istotna jest dla rodziny Iwony, mediów i opinii publicznej, bo przecież sprawa wciąż cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Natomiast rocznica w żaden sposób nie determinuje naszej pracy i nie ma znaczenia z perspektywy śledztwa. Prowadzimy je, robimy swoje, wykonujemy czynności, które sobie zaplanowaliśmy i planujemy.

W lipcu pracujemy nad wyjaśnieniem tej sprawy tak jak w grudniu, czy kwietniu. Czy jesteście bliżej?

Na pewno niektóre wersje przebiegu zdarzeń oraz tak zwane wersje osobowe, a więc potencjalnie odpowiadające na pytania o rolę, motyw i udział danej osoby w przestępstwie, zostały wyeliminowane.

Może pan powiedzieć jakiego 2,5 roku temu wiele tygodni zajęło przeszukiwanie dawnej Zatoki Sztuki w Sopocie, ze sprawdzeniem metr po metrze każdego pomieszczenia i otaczającej plaży. Włącznie z przesiewaniem piasku. Możecie wreszcie powiedzieć: „niczego powiązanego ze sprawą zaginięcia Iwony Wieczorek nie znaleźliśmy?”

Nie. Mogę powiedzieć, że na pewno wszystkie odrzucone scenariusze przybliżają nas do rozwiązania. Niestety, na obecnym

etapie nie mogę ujawnić więcej, a w żadnym wypadku nie powiem kogo te wersje dotyczyły.

Słowo „przełom” wiele, wiele razy czytaliśmy w tym roku w medialnych nagłówkach, ale nie pan go używał. Dziś też go pan nie wypowie?

Na pewno nie dzisiaj. Mogę potwierdzić, że wykonujemy intensywne czynności, że pojawiły się i pojawiają się nowe fakty i dowody, które będziemy badać. Nie mogę przesądzać, jaki będzie tego rezultat. Dowiemy się dopiero w momencie, gdy zakończymy działania. Słowo „przełom” adekwatne jest dla momentów rzeczywiście przełomowych - ustalenia biegu zdarzeń, wskazania sprawcy lub sprawców, czy wręcz udowodnienie winy.

W pana przekonaniu jesteście blisko poznania prawdy w tym śledztwie?

Zapewniam, że robimy wszystko, by ustalić co się stało i rozwiązać tę sprawę. Natomiast ja nie używam tutaj dziś słowa „przełom”.

W styczniu mówił mi pan, że jako wiodącą wersję traktujecie śmierć zaginionej i zakładacie odnalezienie ciała, nie żywej osoby, bo po tylu latach naprawdę trudno wyobrazić sobie, że zaginiona żyje. To zapewne się nie zmieniło, ale czy posunęliście się naprzód?

Kilka tygodni temu były wykonywane na Pomorzu dosyć znaczące czynności, m.in. z użyciem georadaru. Udało się jakoś je wykonać spokojnie, bez medialnych rewelacji i zakłóceń. To w żaden sposób nie było powiązane z rocznicą, bo jak wspomniałem nie determinowała tego co robiliśmy i dalej będziemy robić w sprawie.

Możemy powiedzieć, że szukaliście ciała?



Szukaliśmy ciała i innych artefaktów, które mogą mieć związek z zaginięciem Iwony.

Znaleźliście coś? Może pan potwierdzić albo zaprzeczyć?

Nie mogę ujawnić tego, czy coś znaleźliśmy, bo to mogłoby zagrozić bezpieczeństwu czynności, które planujemy. Potwierdzić mogę tylko, że ciało Iwony nie zostało odnalezione, a działania mające na celu jego odnalezienie będą kontynuowane.

Z użyciem georadaru?

Jednym z bardzo przydatnych narzędzi w naszej pracy jest georadar i z całą pewnością będzie używany również w przyszłości.

Co jeszcze działało się w tym postępowaniu? Wiosną wskazywał pan, że prowadzący śledztwo Tomasz Boduch na bieżąco jeździ do Trójmiasta i prowadzi intensywne czynności, m.in. przesłuchuje wielu świadków.

Cały czas jeździ i cały czas są przesłuchiwanie świadkowie. W Wydziale do Walki z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw Komendy Stołecznej Policji powołany został specjalny zespół, którym kieruje prokurator Boduch. W dalszym ciągu trwa bardzo intensywna praca funkcjonariuszy. Są wykonywane również czynności w terenie. Być może jesienią będziemy mogli powiedzieć na ten temat coś więcej, ale nie mogę tego obiecać, dlatego że sytuacja jest płynna i dynamiczna. Śledztwo to żywy organizm, a nowe ustalenia

mogą popchnąć je naprzód. W lutym pojawił się nowy dowód materialny. On w dalszym ciągu jest w orbicie naszego zainteresowania i podejmujemy związane z nim czynności.

Konsekwentnie mówicie tylko o „dowodzie materialnym”. Długo na nią czekaliście i ostatnio otrzymaliście wreszcie opinię biegłego na jego temat, ale nie informujecie nawet ogólnie z jakiej dziedziny, np. czy chodzi o biochemię, informatykę.

Ten dowód ma związek bezpośrednio z czasem, kiedy Iwona po raz ostatni była widziana w parku Reagana.

Jakiś element stroju? Coś, co niosła ze sobą?

Naprawdę, na obecnym etapie nie mogę powiedzieć więcej.

Ponad pół roku temu ogłosiliście, że szukacie białego fiata, który „przemieszczał się 17 lipca 2010 roku o godzinie 5.07 w Gdańsku w rejonie Parku Reagana”, a następnie trasą: Rumia - Reda - okolice Pucka? W marcu mówił mi pan o kilkudziesięciu zgłoszeniach. Coś z nich wynikało?

Wiele z nich okazało się bezużyteczne z perspektywy naszego śledztwa. Pojawiła się nawet osoba, która twierdziła, że przystępuje do wykopywania ciała Iwony, bo wie gdzie ono się znajduje. Oczywiście to się nie potwierdziło.

Ale też sprawdzaliście?

Tak. Nie ignorujemy żadnego. Trzeba jednak mieć świadomość, że ta sprawa wciąż jest bardzo popularna i cieszy się ogromnym zainteresowaniem, więc różne osoby się do nas zgłaszają i różne rzeczy nam przekazują.

Takich ślepych uliczek było więcej?

Zgłoszeń było bardzo wiele. Żadnych z góry nie deprecjonujemy. Wszystkie staramy się zbadać. Czy któreś przyniosły rezultat? Trudno powiedzieć na obecnym etapie. Prowadząc takie śledztwo staramy się wykorzystywać wszystkie możliwości, żeby tę sprawę rozwiązać. Weryfikujemy każdą nową informację na bieżąco. Pewnie dokładamy nam to pracy, ale prowadzenie śledztwa z kategorii „Archiwum X” jest jak szukanie igły w stogu siana. Dlatego a priori niczego nie odrzucamy. Wszystko staramy się sprawdzić.

Czy ktoś jest w stanie się w tym wszystkim połapać? Przez te 16 lat akta sprawy musiały rozrosnąć się do niebotycznych rozmiarów, ich tomy można pewnie liczyć w dziesiątkach, a prze-

śluchanych świadków w setkach?

Nie potrafię odpowiedzieć na to ostatnie pytanie. Na pewno w aktach pojawiają się tysiące osób, nazwisk, dat i danych, a materiał dowodowy jest bardzo obszerny. Proszę zauważyć, że na różnych etapach postępowanie prowadziły różne jednostki i co najmniej kilku prokuratorów. Staramy się działać metodycznie. W sytuacji, kiedy zamykamy jedną wersję, bo stwierdzamy, że materiał dowodowy wskazuje na to, że jest mało prawdopodobna, przechodzimy do kolejnej wersji i rozwijamy czynności dowodowe w tym kierunku. To cały czas trwa, sprawa żyje i będziemy dalej pracować w tym kierunku, by ją rozwiązać. Pan prokurator Boduch przebił się przez ten materiał, poukładał i uporządkował ustalenia, poczynił pewne założenia, wytyczył kierunki tego śledztwa.

Jakiś plan tego śledztwa przecież istnieje.

Tak. Oczywiście istnieje, choć nie mogę szerzej mówić na ten temat. Jest on systematycznie i metodycznie realizowany.

Na jakim etapie jesteście obecnie? Krok od poznania prawdy? Przed nami dłuższy spacer?

Wykonujemy swoje czynności i wierzymy w to, co robimy. Natomiast nigdy nie dam gwarancji, że ta sprawa zostanie rozwiązana i to powinno zabrzmieć jasno. Deklaracja pewności, że sprawa zostanie wyjaśniona byłaby nieuczciwa w stosunku do opinii publicznej. Mogę zagwarantować tyle, że zrobimy wszystko, by tę sprawę rozwiązać.

Powiedział pan, że rocznica to dzień pracy jak każdy inny, ale czy powinniśmy spodziewać się czegoś w najbliższych tygodniach?

Na pewno tego, że będziemy nad sprawą pracować. Jaki to przyniesie rezultat - zobaczymy.

Nie brzmi to zbyt optymistycznie, wynika ze skomplikowania tej sprawy?

Robimy, co w naszej mocy, ale jak wspomniałem wcześniej nie mogę niczego zagwarantować. Zdarzają się sprawy, gdzie mamy do czynienia z osobami zaginionymi, wszystko wskazuje, że nieżyjącymi, ale nie mamy ciała. To generalnie są bardzo trudne postępowania, dlatego, że mamy ograniczone możliwości dowodowe. Jeżeli mamy ciało jesteśmy z reguły w stanie ustalić przyczynę zgonu, a na tej podstawie zrekonstruować, jak do niego doszło i kto mógł być sprawcą. W tym przypadku jesteśmy tego pozbawieni. Nie ułatwia to naszej pracy, ale nie zmienia faktu, że wierzymy w to, że tę sprawę rozwiążemy.

Nurek podczas poszukiwań w okolicach szwedzkiej Olandii.



Tajemnica wraku to prawdziwa łamigłówka

Wieści o 170-letnim szampanie i ekskluzywnej wodzie mineralnej odkrytych przez nurków Baltictechu na pokładzie wraku żaglowca zelektryzowały nie tylko środowisko nurkowe i muzealnicze. - Choć świat obieżyły zdjęcia „bąbelków”, dla mnie prawdziwa przygoda zaczęła się w gabinecie, w archiwach, przy próbie rozszyfrowania zagadki: co to za statek? Skąd płynął i kiedy dokładnie zatonął? - mówi Paweł Truszyński, nurek, uczestnik wypraw Baltictechu, badacz i odkrywca.

TOMASZ CHUDZYŃSKI

Ekspedycja Baltictechu sprzed dwóch lat dokonała jednego z największych odkryć ostatnich lat w podmorskiej eksploracji. Grupa polskich nurków natrafiła wówczas, nieco przypadkowo, w okolicach szwedzkiej Olandii, na wrak niewielkiego żaglowca. Znaleźisko było wstępnie datowane na XIX w. Jak się okazało, we wraku znajdował się niezwykle ładunek - był on po brzegi wypełniony koszami z butelkami. Był to transport ekskluzywnej wody mineralnej i szampana. O tym odkryciu, dwa lata temu, rozpisywały się media z całego świata.

Paweł Truszyński, doświadczony nurek techniczny, uczestnik wypraw Baltictechu, schodził wówczas do wraku, pierwszy wyjął butelkę z wraku i dostarczył na powierzchnię. - Choć świat obieżyły zdjęcia „bąbelków”, dla mnie prawdziwa

przygoda zaczęła się w gabinecie, w archiwach, przy próbie rozszyfrowania zagadki: Co to za statek? Skąd płynął i kiedy dokładnie zatonął? - przyznaje dziś Paweł Truszyński.

Jak sam wskazywał, skryte za kurtyną wielu lat losy wraku dość mocno go pochłonęły. Minione dwa lata były czasem intensywnego śledztwa, ciężką, detektywistyczną pracą za biurkiem i telefonem, połączoną z niesamowitym wysiłkiem całej ekipy Baltictech pod wodzą.

Historia składania w całość tej morsko-detektywistycznej mozaiki sama w sobie jest pasjonująca i bardzo ciekawa. Mamy skarb - tak Tomasz Stachura, lider Baltictechu dwa lata temu mówił, kiedy zaczęły „wychodzić” pierwsze szczegóły ładunku wraku żaglowca. Niemniej członkowie ekspedycji nie od razu zorientowali się, że znaleźli ekskluzywną wodę i szampana.

- Najpierw był ślepy zaulek. Kiedy wyciągnęliśmy z wraku

pierwsze gliniane butelki w kształcie charakterystycznych dzbanków, na których widniało oznaczenie księstwa Nassau, nasza wyobraźnia oszalała. Myśleliśmy, że chodzi o egzotyczny port na Karaibach, a w środku kryje się stuletni rum. Żeby nie błądzić w chmurach, postanowiłem natychmiast działać. Wysłałem zdjęcia butelek do wybitnej specjalistki, Matyldy Gierszewskiej. Jej odpowiedź rozwiązała nasze domysły. To nie był rum. To była słynna, luksusowa woda mineralna Selters! - mówił Paweł Truszyński.

Natomiast co ważniejsze dla śledztwa: herb Księstwa Nassau (w oryginale Herzogtum Nassau), który widniał na ceramice, obowiązywał dokładnie w latach 1836-1866. - Dzięki temu zyskaliśmy pierwszy, niezwykle ważny punkt odniesienia: 30-letnie okno czasowe ważne dla losów ostatniego rejsu żaglowca. To wtedy statek musiał zatonać - zaznacza badacz.

Truszyński ruszył tropem producenta wody. Firma Selters istnieje do dziś. Po drodze pojawił się jednak wątek... magicznej gliny. - Moją uwagę przykuwał kolejny element układanki: na wraku znajdowała się też nieoznakowana porcelana i kamionka. Znalezienie ich wytwórcy, bez żadnych sygnatur graniczyło z cudem. Postanowiłem zmienić strategię. Zaczęłem badać historię dawnych fabryk ceramiki położonych blisko historycznych źródeł wody Selters w regionie Westerwald. Trafiłem na ślad zakładów, które wprawdzie nie produkowały samej zastawy, ale robiły coś znacznie ważniejszego dla datowania historii żaglowca... produkowały gliniane butle dla Seltersa - opowiada Paweł Truszyński.

W firmie potwierdzili przypuszczenia odkrywcy, m.in. przy pomocy archiwalnych fotografii. To były takie same butle, które nurkowie znaleźli we wraku żaglowca. -

Butelki wypalano ze specjalnej kamionki o wysokiej gęstości, która idealnie izolowała wodę, chroniąc jej unikalny, gazowany smak przed ulatnianiem się i dostępem światła. Eksperci z fabryki pomogli mi zidentyfikować, jak odróżnić butelki robione ręcznie na kole garncarskim od tych tłoczonych maszynowo. To pozwoliło nam drastycznie zawęzić datę katastrofy - mówi.

Badacza intrygowały jednak nadal dziwne, nieoznakowane naczynia ceramiczne. Poszukiwania doprowadziły Pawła Truszyńskiego do eksperta Stefana Panisa, który skierował go z kolei do holenderskiego archeologa specjalizującego się w ceramice przemysłowej - Wytze Stellingwerfa. Badacz pokazał mu zdjęcia ceramiki znalezionej we wraku.

- Jego odpowiedź była dla mnie przełomem i brzmiała jak wyrok: „Bardzo ciekawe kształty! Myślę, że to syderolit (syderylit), wytwarzany w Bohemii lub Niemczech Wschodnich, typowy dla trzeciej ćwierci XIX wieku. Sam syderolit to rodzaj szlachetnej, wypalanej na twardo ceramiki przemysłowej (nie porcelany), wytwarzanej w formach”. Mieliliśmy więc kolejny element: luksusowy towar sprowadzany z samego serca Europy - opowiada odkrywca.

Co z szampanem, który przylgnął najmocniej do tej historii, trochę wbrew samym odkrywcom? Początkowo, tuż po wydobywaniu butelek z wraku trudno było zidentyfikować nazwę trunku - korek był nieczytelny. - Jednak gdy tylko wysechł, naszym oczom ukazał się napis: Louis Roederer Carte Blanche - słynnym na świecie producentem szampana. Nawiązałem kontakt z firmą w Reims we Francji. Pojechalismy tam, zostawiając w firmie butelkę do szczegółowych analiz laboratoryjnych. Co więcej, nasze odkrycie idealnie zbiegło się z wielkim jubileuszem ponieważ niedawno świętowano 250-lecie tego legendarnego domu szampana - uważa Truszyński.

Niemal rok po odkryciu wraku żaglowca, Baltictech wrócił na miejsce z kolejną wyprawą. Tu trzeba zaznaczyć, że krótko po poprzedniej ekspedycji, kiedy okazało się, jak cenny ładunek znajdował się na jego pokładzie, szwedzkie władze objęły wrak ochroną. Niemniej Baltictech uzyskał wszelkie zgody na następne nurkowanie, które odbyło się w maju 2025 r. Potrzebne były dowody na potwierdzenie kolejnych tez odkrywających losy tego statku - dokąd i skąd płynął, kto miał być odbiorcą owego ekskluzywnego ładunku. - Choć mieliśmy już masę wiedzy, wciąż brakowało nam ostatecznego dowodu na dokładny rok katastrofy żaglowca. I wtedy nastąpiło to „legendarne”, ostatnie nurkowanie. Zszedłem pod wodę razem z Michałem Iwickim. Skupiliśmy się wyłącznie na przekopywaniu osadów w poszukiwaniu drobia-

zgu, który mógł zmienić wszystko. I to się stało - Michał dokonał niemożliwego i wykopął talerz ze znakiem kotwicy - mówi Truszyński.

Jak się następnie okazało, była to angielska porcelana z manufaktury Davenport (DamPoort), a przy kotwicy widniała wybita liczba 56, oznaczająca rok produkcji: 1856.

- Ponieważ kompletna dokumentacja historyczna fabryki przetrwała w brytyjskich rejestrach do dziś, natychmiast skonsultowałem się z ekspertami zajmującymi się historią hrabstwa Staffordshire, zadając pytanie, czy w tamtych czasach przetrzymywali towar po produkcji. Odpowiedź była jednoznaczna: nie, towar wysyłano natychmiast - przyznaje badacz. - Całe moje poszukiwania spięły się w kłamrę: woda Selters wskazywała lata 1836-1866. Angielska porcelana zawężyła czas do roku 1856 lub tuż po nim. Zamiast szukać w przedziale 30 lat, zacząłem szukać konkretnego roku! Uznając, że angielska porcelana musiała najpierw trafić na kontynent, a woda Selters i szampan musiały zostać skonsolidowane w jednym miejscu, mój wzrok skierował się na największy port przeładunkowy tamtych czasów: Hamburg - opisuje Truszyński.

Weryfikacja tej tezy skierowała naszego rozmówcę do Amsterdamu, gdzie w archiwach przez lata gromadzono dane dotyczące statków, ich ładunków, listy pasażerów itp. Konieczne było dosłownie „przekopanie” się przez stopy dokumentów - zarówno w papierowej, jak i cyfrowej już wersji. - Natrafiłem na kilka wraków z tego okresu. Jeden z nich pasuje po prostu idealnie do naszego obiektu. Zgadza się wszystko: wielkość jednostki, liczba masztów oraz manifest ładunkowy. W oficjalnych dokumentach tego statku wpisano dokładnie to, co znaleźliśmy na dnie: szampany, wodę Selters, porcelanę, wino w beczkach i skóry. Statek ten miał na pokładzie rzeczy, których jeszcze fizycznie nie odnaleźliśmy: porcelanę Villeroy & Boch, przyrządy pomiarowe oraz... meteoryty transportowane od księcia Nassau jako osobisty podarek dla cara rosyjskiego Aleksandra II! To idealnie tłumaczyło, dlaczego tak luksusowy ładunek płynął w kierunku Petersburga - mówi Truszyński.

Dwuletnie śledztwo przyniosło mnóstwo odpowiedzi. - Nasza wiedza jest dziś potężna, ale historia wciąż nie ma ostatecznego końca. Nie chcę jeszcze zdradzać oficjalnej nazwy statku, dopóki nie dotkniemy ostatecznego dowodu. Czekamy na oficjalne pozwolenie od rządu Szwecji na kolejną wyprawę. Naszym celem będzie przekopanie górnych warstw wraku, usunięcie skrzyń i znalezienie elementu, który w 100 proc. potwierdzi jego tożsamość. Gdy to się stanie, poznamy pełną historię. Jesteśmy o krok od odsłonięcia jednej z największych tajemnic Bałtyku - mówi nasz rozmówca.

PRZEPISY, ŚWIADCZENIA

Emerytura minimalna z ZUS. Kto ma do niej prawo, ile wynosi i czy trzeba składać wniosek

By otrzymać emeryturę minimalną, trzeba spełnić określone warunki, przede wszystkim dotyczące wieku emerytalnego i stażu pracy. Wyjaśniamy komu się należy najniższe gwarantowane świadczenie.

MAŁGORZATA STEMPINSKA

Wysokość przyszłej emerytury zależy przede wszystkim od długości aktywności zawodowej oraz odprowadzanych składek. Im dłużej pracujemy i im więcej składek trafia na nasze konto w ZUS, tym wyższa będzie przyszła

emerytura. Warto jednak wiedzieć, że w Polsce obowiązuje również minimalna emerytura gwarantowana przez państwo.

KOMU SIE NALEŻY EMERYTURA MINIMALNA

Jeśli ZUS wyliczy emeryturę i okaże się, że jest ona niższa

niż obowiązująca minimalna kwota, wtedy ZUS z urzędu podnosi świadczenie do poziomu emerytury minimalnej. Od 1 marca 2026 roku, po tegorocznej waloryzacji, wynosi ona 1978,49 zł brutto. - Podwyższenie emerytury do minimalnej następuje tylko wtedy, gdy osoba spełnia

określone warunki, przede wszystkim dotyczące wieku emerytalnego i stażu pracy. Jeśli te warunki są spełnione, emerytura nie może być niższa niż minimalna kwota obowiązująca w danym roku - zaznacza Krystyna Michałek, rzecznik ZUS w woj. kujawsko-pomorskim.

By otrzymać emeryturę minimalną, trzeba mieć osiągnąć powszechny wiek emerytalny. W Polsce wynosi on 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. Jednak sam wiek nie wystarczy. Aby emerytura mogła zostać podwyższona do minimalnej, trzeba mieć także odpowiedni staż pracy.

- Wynosi on:
- co najmniej 20 lat okresów składkowych (np. praca na etacie) i nieskładkowych (np. studia, pobieranie zasiłku chorobowego) w przypadku kobiet,
 - co najmniej 25 lat okresów składkowych i nieskładkowych w przypadku mężczyzn.
- Uwaga! Okres nieskładkowy może stanowić 1/3 okresu składkowego. Jeśli ktoś spełnia te warunki, a wyliczona emerytura jest niższa od minimalnej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych podwyższy ją do tej kwoty.

CO SIĘ WLICZA DO STAŻU PRACY

Do stażu pracy wlicza się przede wszystkim okresy, w których były opłacane składki na ubezpieczenia społeczne. Najczęściej jest to czas pracy na umowie o pracę, prowadzenia działalności gospodarczej czy wykonywania pracy na podstawie niektórych umów cywilnoprawnych, jeśli były od nich odprowadzane składki. Do stażu mogą być zaliczane również tak zwane okresy nieskładkowe, na przykład czas pobierania zasiłku chorobowego czy urlopu wychowawczego. Te okresy również są brane pod uwagę przy ustalaniu prawa do emerytury minimalnej. Warto pamiętać, że umowa o dzieło nie wlicza się do stażu, ponieważ od niej nie odprowadza się składek emerytalno-rentowych.

Może się zdarzyć, że ktoś osiągnie wiek emerytalny, ale nie ma wymaganego stażu pracy. Co w tej sytuacji?

- Taka osoba nadal może przejść na emeryturę, ponieważ osiągnięcie wieku emerytalnego daje prawo do złożenia wniosku o świadczenie.

Jeśli jednak nie ma wymaganego stażu pracy, emerytura nie zostanie podwyższona do minimalnej. W takiej sytuacji jej wysokość zależy od składek zgromadzonych na koncie w ZUS oraz od średniego dalszego trwania życia. Jeśli ktoś pracował krótko albo składki były odprowadzane tylko przez niewielki czas, wyliczona emerytura może być niższa niż emerytura minimalna - wyjaśnia Krystyna Michałek.

Czy trzeba składać dodatkowy wniosek, aby emerytura została podwyższona do minimalnej?

Nie trzeba składać odrębnego wniosku o podwyższenie emerytury do kwoty minimalnej.

Przy rozpatrywaniu wniosku o emeryturę powszechną ZUS z urzędu sprawdza, czy osoba spełnia warunki do otrzymania emerytury minimalnej, w tym wymagany staż ubezpieczeniowy. Jeżeli warunki są spełnione, a wyliczona emerytura jest niższa od kwoty minimalnej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych podwyższa ją do wysokości emerytury minimalnej - bez konieczności składania dodatkowego wniosku.



Jeśli ZUS wyliczy emeryturę i okaże się, że jest ona niższa niż obowiązująca minimalna kwota, wtedy ZUS z urzędu podnosi świadczenie do poziomu emerytury minimalnej. Od 1 marca 2026 roku, po tegorocznej waloryzacji, wynosi ona 1978,49 zł brutto

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik A-Z, 721-933-455

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

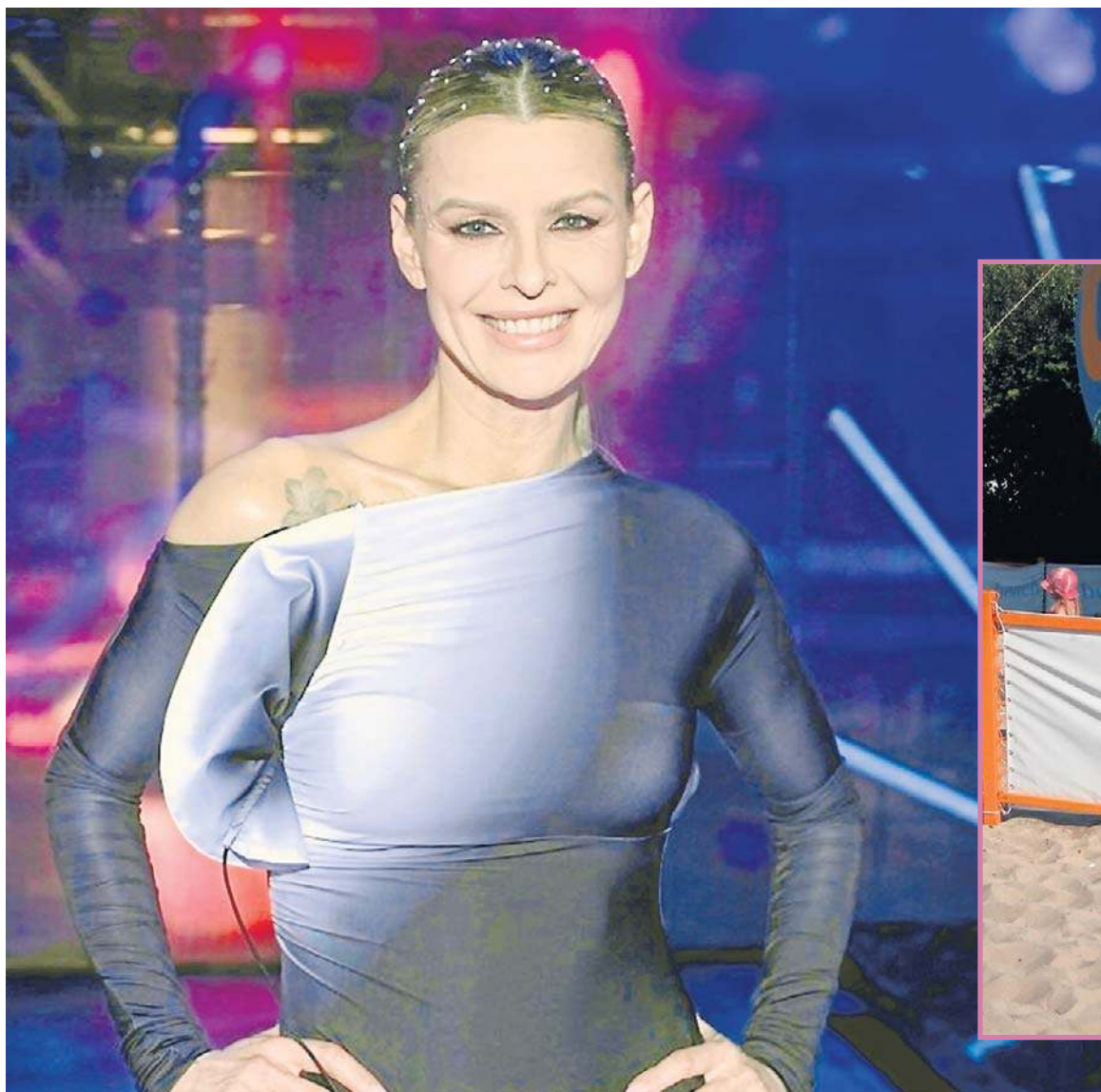
NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580



Mandaryna urodziła się w Łodzi. Ukończyła policealną Szkołę Projektowania i Reklamy na Wydziale Aktorskim przy Wyższej Szkole Sztuki i Projektowania w Łodzi.

Mandaryna, czyli Marta Wiśniewska z domu Mandrykiewicz 12 marca obchodziła 46. urodziny. Rozpoznawalność w mediach przyniósł jej związek uczuciowy i małżeństwo z Michałem Wiśniewskim, liderem zespołu Ich Troje, którego była tancerką i choreografką. Z wykształcenia jest animatorem kultury.



Od królowej bezguścia do stylowej damy. Tak zmieniała się Mandaryna

JIANNA BONNE

W przeszłości Mandaryna wybierała dość wyraziste stroje, które nie tylko były dopasowane do jej sylwetki, ale także podkreślały jej mocną opaleniznę. W ostatnich latach była żoną Michała Wiśniewskiego (i aktualnie znów jego kobietą) przeszła metamorfozę. Z królowej bezguścia łodzianka przerodziła się w stylową damę, na co zwrócił uwagę Daniel Jacob Dali.

Michał Wiśniewski pięciokrotnie stawał na ślubnym kobiercu. Gdy wydawało się, że po rozstaniu z Polą będzie singlem, 12 lipca ogłosił, że spotyka się ze swoją drugą żoną – Martą Wiśniewską, znaną lepiej jako

Mandaryna. W oświadczeniu, które opublikował w sieci, podkreślał, że ich relacja zaczęła się poniekąd dzięki mediom, które swatały ich od pewnego czasu. Przy okazji odpowiedział jeszcze żonie, która sugerowała, że już od stycznia miał się spotykać z piosenkarką: „Zaczynaliśmy się spotykać pod koniec czerwca tego roku. Trochę zostaliśmy wepchnięci w swoje ramiona przez całą tę sytuację i bardzo się z tego powodu cieszę”.

W ostatnich latach w życiu Mandaryny sporo się działo. Nie tylko wróciła do byłego męża, ale jesienią będzie można ją oglądać na parkiecie „Tańca z Gwiazdami”.

Łodzianka zmieniła się też wizualnie. Chociaż na początku kariery

w jej garderobie królowały długie kozaczki i bluzki odsłaniające brzuch, te są już tylko niechlubnym wspomnieniem. Zamiast tego w jej garderobie zagościły eleganckie stroje, co zauważył też projektant i stylistą gwiazd Daniel Jacob Dali. Podkreśla, że piosenkarka mogłaby być przykładem dla wielu osób z branży.

– Mandaryna jest najlepszym przykładem tego, że chcieć to móc. Z bezguścia i tandety z czasów, kiedy po raz pierwszy była z Michałem Wiśniewskim, dziś olśniewa stylem i elegancją. Nie zobaczymy jej już w białych kozakach czy koronowej bluzeczce odsłaniającej brzuch opalony w solarium. Dzisiaj doskonale wie, co to jest moda i jak dobierać panujące trendy pod siebie.

MUNDIAL 2026

Argentyna nie zdołała obronić tytułu. Hiszpania została mistrzem świata

Piłkarska reprezentacja Hiszpanii zdobyła mistrzostwo świata. W finale w East Rutherford pokonała Argentynę 1:0.

JAN HOFMAN

Bramkę zdobył w 106. minucie spotkania Ferran Torres. Obrońcy tytułu grali ponad pół godziny w dziesiątkę po drugiej żółtej kartce dla Enzo Fernandez.

Piłkarska reprezentacja Hiszpanii po raz drugi w historii zdobyła mistrzostwo świata, poprzednio drużyna

narodowa tego kraju triumfowała w 2010 roku w RPA.

Po raz pierwszy w historii w decydującym meczu mundialu spotkały się aktualny mistrz Europy z aktualnym mistrzem świata, jednocześnie triumfator Copa America.

Finale, oglądany z trybun m.in. przez prezydenta USA Donalda Trumpa i jego żonę Melanię, rozpoczął się od hymnu Stanów Zjednoczonych, odśpiewanego przez Jennifer Hudson.

Amerykański przywódca, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, wraz z szefem FIFA Gianniem Infantino wręczyli po finale zwycięskiej drużynie główne trofeum - Puchar Świata.

przed rozpoczęciem spotkania krótkie przemówienie

wyłosił Tom Cruise. - Futbol łączy ludzi. Zamienia nieznanym w przyjaciół i przypomina nam, co mamy ze sobą wspólnego - powiedział słynny aktor.

Na trybunach pojawiło się wiele innych gwiazd światowej rozrywki, m.in. legenda rocka Mick Jagger, aktorzy Matt Damon, Will Ferrell i Adrien Brody.

Spotkanie oglądał na żywo również kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski, od niedawna piłkarz Chicago Fire.

W przerwie, która wyjątkowo trwała prawie pół godziny, kibice obejrzeni show, na wzór Super Bowl, z udziałem gwiazd muzyki. Madonna wjechała na stadion specjalnym pojazdem, „kierowanym” przez byłych znakomitych piłkarzy z Brazylii - Ronaldo i Ronaldinho, a po niej swoje utwory zaśpiewali również Shakira i Justin Bieber.

Hiszpania, która z 38 wygranych meczami z rzędu została rekordzistą, drugi raz wystąpiła w finale MŚ i ponownie cieszyła się z sukcesu. W 2010 roku wygrała również po dogrywce 1:0 - wówczas z Holandią.

Natomiast Abicelestes walczyli o swój czwarty tytuł, poprzednio w 1978, 1986 i 2022 roku.

HISZPANIA - ARGENTYNA 1:0 (0:0, 0:0).

1:0 Ferran Torres (106).

Czerwona kartka: Enzo Fernandez (90+3, druga żółta).



FOT. PAP/PA/CHRISTOPHER NEUNDORF

Rodri, kapitan reprezentacji Hiszpanii, z pucharem mistrza świata.

Sędzia: Slavko Vincić (Słowenia). Widzów 80 663.

Hiszpania: Unai Simon - Pedro Porro, Pau Cubarsi, Aymeric Laporte (99. Eric Garcia), Marc Cucurella - Lamine Yamal, Rodri (99. Martin Zubimendi), Fabian Ruiz (62. Pedri), Dani Olmo (75. Mikel

Merino), Alex Baena (75. Nico Williams) - Mikel Oyarzabal (62. Ferran Torres).

Argentyna: Emiliano Martinez - Gonzalo Montiel (58. Nahuel Molina), Cristian Romero (70. Facundo Medina), Lisandro Martinez

(44. Nicolas Otamendi), Nicolas Tagliafico - Rodrigo De Paul (70. Giuliano Simeone), Alexis Mac Allister, Enzo Fernandez, Nicolas Gonzalez (46. Leandro Paredes) - Lionel Messi, Julian Alvarez (102. Marcos Senesi).

Piłkarski mundial w USA, Kanadzie i Meksyku był pełen rekordów

Tegoroczne piłkarskie mistrzostwo świata w USA, Kanadzie i Meksyku były pierwszymi organizowanymi przez trzy kraje i z udziałem 48 reprezentacji, trwały rekordowe 39 dni, a do wyłonienia triumfatora potrzebne były aż 104 spotkania.

REKORD, ALE...

W 104 meczach piłkarskich mistrzostw świata w USA, Kanadzie i Meksyku padło 308 goli (średnio 2,96 na mecz), co jest rekordem mundialu. Wcześniej najwięcej bramek kibice obejrzeni w 2022 roku w Katarze - 172, ale wówczas rozegrano o 40 spotkań mniej.

Pod względem liczby strzelonych bramek średnio na mecz najlepiej piłkarze zaprezentowali się w mistrzostwach globu w Szwajcarii w 1954 roku, w których w 26 spotkaniach padło 140 goli, co dało przeciętną 5,38 na mecz.

Hiszpan Fabian Ruiz z Paris Saint-Germain został 10. piłkarzem w historii, który w tym samym roku zatriumfował w europejskiej Lidze Mistrzów (Pucharze Europy) oraz w mistrzostwach świata.

DUŻO KIBICÓW

W tegorocznych mistrzostwach świata w USA, Kanadzie i Meksyku padł rekord pod względem łącznej liczby

kibiców na stadionach - 6 810 966. Nie jest to jednak zaskoczeniem, ponieważ w tym turnieju rozegrano 104 mecze, czyli o 40 więcej niż we wcześniejszych latach.

Średnio w Ameryce Północnej spotkania z trybun oglądało 65 490 widzów. Rekordowa pod tym względem była edycja w 1994 roku w USA - 68 991.

LAURY DLA HISZPANÓW

Złotą Piłkę dla najlepszego piłkarza otrzymał Hiszpan Rodri.

Złote Rękawice dla najlepszego bramkarza zdobył jego rodak Unai Simon. Najlep-



FOT. PAP/PA/SEBASTIAO MOREIRA

Na górnym zdjęciu rozpacz fanki Argentyny, na dolnym radość sympatyczek Hiszpanii.

szym strzelcem został Francuz Kylian Mbappe - 10 goli (O dwa wyprzedził Argentyńczyka Lionela Messiego).

Za najlepszego piłkarza młodego pokolenia uznano Hiszpana Paua Cubarsiego, a nagrodę Fair Play przyznano reprezentacji Holandii.

Mbappe jest pierwszym piłkarzem, który dwukrotnie został królem strzelców mistrzostw świata. Po nagrodę Złotego Buta dla najlepszego strzelca mundialu sięgnął również w mundialu w Katarze w 2022 roku. Wtedy triumf w klasyfikacji najsukuteczniejszych dało mu osiem trafień.

Kolejny turniej odbędzie się w 2030 roku, a jego gospodarzami będą Hiszpania, Portugalia i Maroko, choć pierwsze trzy mecze zostaną rozegrane w Ameryce Półd. - w Urugwaju, Argentynie i Paragwaju, dla uczczenia setnej rocznicy pierwszego mundialu w historii.

JAN HOFMAN

ZWYCIĘSKI SPARING WIDZEWA, ŁKS Z NOWĄ PLATFORMĄ DLA FANÓW

Łódzkie drużyny piłkarskie szykują się do sezonu. Ekstraklasowy Widzew zagrał ostatni sparing.

JAN HOFMAN

Widzewiacy na własnym stadionie, mecz był poprzedzony prezentacją drużyny, pokonali pierwszoligową Puszczę Niepołomice 2:0.

Bramki: Mariusz Fornalczyk (35), Omar Kocar (72, samobójcza).

Widzew: Bartłomiej Drągowski (91, Veljko Ilić) - Carlos Isaac (18, Marcel Krajewski 18, 91, Kuba Nawrocki), Ricardo Visus (91, Stelios Andreou), Przemysław Wiśniewski (91, Steve Kapuadi), Christopher Cheng (91, Mario Garcia) - Emil Kornvig (91, Pape Meissa Ba), Fran Alvarez (91, Lindon Selahi), Julian Shehu (91, Antoni Klukowski), Mariusz Fornalczyk (83, Kamil Cybulski) - Karol Świdzki (72, Samuel Akere), Sebastian Bergier (91, Andi Zeqiri).



Jedengo z goli dla Widzewa zdobył Mariusz Fornalczyk.

Aleksandar Vuković, trener piłkarzy Widzewa powiedział po meczu: - Zwycięstwo buduje dobry nastrój. Widzę jednak bardzo dużo rzeczy, które należy poprawić, jeżeli chcemy regularnie wygrywać w lidze. Jeden wielki minusto kontuzja Carlosa Isaaca. Zapowiada się, że jest to poważny uraz.

- Mamy dwóch nowych zawodników. Oprócz Kozlovskogo nie odszedł nikt z podstawowych zawodników, mamy trzon zespołu. Jestem pewien, że do klubu przyjdzie jeszcze

kilku nowych piłkarzy. Na ten moment potrzebujemy środkowego pomocnika, skrzydłowego i ewentualnie jeszcze jednego napastnika. To są pozycje, które chcemy wzmocnić.

Piłkarska spółka ŁKS poinformowała, że przygotowała dla futbołowych fanów platformę dyskusyjną.

ŁKS napisał: - Oddajemy w Wasze ręce Forum ŁKS Łódź, czyli nową platformę dyskusyjną stworzoną dla posiadaczy karnetów na nowy sezon. To przestrzeń, w której

możecie rozmawiać, wymieniać się opiniami, zgłaszać pomysły. To miejsce, dzięki któremu możecie być jeszcze bliżej klubu.

Jest jednak jeden kruczek, o czym informuje klub z Al. Unii. - Dostęp do forum przysługuje wyłącznie posiadaczom aktualnych karnetów ŁKS na nowy sezon. Jeśli masz już swój karnet, zaloguj się na forum za pośrednictwem swojego konta w serwisie U2 ŁKS Store i dołącz do rozmowy.

EXPRESS

● Włoch Kimi Antonelli z Mercedesa wygrał na torze Spa-Francorchamps wyścig Formuły 1 o Grand Prix Belgii, 10. rundę sezonu 2026.

Dzień wcześniej triumfował w kwalifikacjach. To szósty w sezonie triumf Włocha.

● Drugi był Monakijczyk Charles Leclerc z Ferrari, a trzeci czterokrotny mistrz świata Holender Max Verstappen z z Red Bulla. Antonelli umocnił się na pozycji lidera klasyfikacji generalnej F1.

● Flora Duffy, jedyna mistrzyni olimpijska z Bermudów, zakończyła triathlonową karierę w wieku 38 lat. Światowa federacja poinformowała o decyzji czterokrotnej mistrzyni świata na swojej stronie internetowej.

● Wiktoria Chołuj zajęła w Budapeszcie pierwsze miejsce w kategorii 72 kg w turnieju rankingowym Międzynarodowej Federacji Zapasniczej (UWW) - Memoriale Imre Polyaka i Janosa Vargi.

● W zaległym meczu 10. kolejki żużlowej pierwszej ligi Hunters PSŻ Poznań przegrali z Abramczyk Polonią Bydgoszcz 39:51. Pierwszy mecz wygrała Polonia 56:34 i zdobyła punkt bonusowy. Zespół z Bydgoszczy jest liderem rozgrywek 26 pkt, przed H.Skrzydłowska Orzeł Łódź i Hunters PSŻ Poznań po 14.

● Czeszka Barbora Krejčíková wygrała turniej WTA 250 na twardych kortach w Atenach. W finale rozstawiona z numerem trzecim tenisistka pokonała Greczynkę Marię Sakkari (nr 4.) 7:6 (7-5), 6:3.



Barbora Krejčíková

● Iga Świątek zajmuje ósme miejsce w najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek. Na czele niezmienne od 21 października 2024 pozostaje Białorusinka Aryna Sabalenka. Najlepsze zawodniczki odpoczywały po Wimbledonie i zmian nie było w czołowej „25”.

Za Sabalenką plasują się Kazaszka Jelena Rybakina i Amerykanka Jessica Pegula.

● Hubert Hurkacz w najnowszym notowaniu spadł z 68. na 70. miejsce w rankingu tenisistów. Kamil Majchrzak przesunął się z 66. na 71. pozycję. Prowadzi niezmennie Włoch Jannik Sinner. Zmian nie było w czołowej dziesiątce, która odpoczywała po Wimbledonie.

PATRONAT NASZEMIASTO.PL

0011554286

One dyktują tempo! Już w piątek start 4. Tour de Pologne Women!

4.Tour de Pologne[®]
women 24-26.07.2026

Okres wakacyjny od dawna kojarzy się w Polsce z kolarstwem na najwyższym poziomie. Od 2024 roku w tym czasie kibice mogą emocjonować się nie tylko rywalizacją mężczyzn, ale i kobiet. Od 24 do 26 lipca zawodniczki czołowych drużyn świata i reprezentacji Polski będą walczyły w prestiżowym, 4. Tour de Pologne Women rangi UCI ProSeries. Wyścig zostanie rozegrany w województwie lubelskim na trasie z Tomaszowa Lubelskiego do Lublina.

W ostatnich latach kobiece kolarstwo przeżywa prawdziwy rozkwit, a Polki odgrywają dominującą rolę w światowym peletonie. Między innymi to skłoniło Czesława Langa i Lang Team do reaktywacji Tour de Pologne Women, co okazało się dużym sukcesem. Z roku na rok impreza się w górę po szczeblach kolarskiej drabiny i w tym roku odbędzie się pod szyldem UCI Pro-

Series, gromadząc na starcie gwiazdy i 8 zespołów z najwyższej dywizji.

Areną zmagania - podobnie jak w ostatnich dwóch edycjach - będzie województwo lubelskie. Wyścig zainauguruje pofałdowany etap z Tomaszowa Lubelskiego do Zamościa po 138-kilometrowej trasie. W polskiej Perle Renesansu poznamy pierwszą Zwyciężczynię Etapu LOTTO.

Nazajutrz zawodniczki będą ścigały się na 118-kilometrowym etapie z Włodawy do Lubartowa. Profil zmagania przygotowany przez organizatorów jest płaski, co będzie sprzyjać najszybszym zawodniczkom w stawce. Finałowa rozgrywka zaplanowana jest na niedzielę, 26 lipca. Ostatni etap 4. Tour de Pologne Women wystartuje z Janowca, a po 101 kilometrach kolarzy zafiniuszują w Lublinie, gdzie rozstrzygną się losy Klasyfikacji Generalnej ORLEN i Klasyfikacji Najaktywniejsza Zawodniczka LOTTO.

Na wstępnej liście startowej jest 20 drużyn, w tym 8 z licencją UCI Women's WorldTour, reprezentacja Polski i MAT ATOM Deweloper Wrocław.

Wśród gwiazd wyścigu będą między innymi: najlepsza sprinterka świata Lorena Wiebes (Team SD Worx-Protime), były mistrzyni globu Elisa Balsamo (Lidl-Trek) i Lotte Kopecky (Team SD Worx-Protime). Spośród Polek zobaczymy między innymi Martę Lach (Team SD Worx-Protime), Wiktoria Pikulik (Human Powered Health), Karolinę Kumięgę i Kają Rysz (Reprezentacja Polski).

4. Tour de Pologne Women ponownie promuje Polskę i jej urokliwe zakątki na całym świecie. Transmisja z wyścigu realizowana przez TVP będzie dostępna także na platformie streamingowej HBO Max, docierając do kibiców z 65 krajów. To będzie wielkie święto kolarstwa!

4.Tour de Pologne[®]
women

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

24.07 TOMASZÓW LUBELSKI - ZAMOŚĆ **25.07 WŁODAWA - LUBARTÓW** **26.07 JANOWIEC - LUBLIN**

UCI WOMEN'S PROSERIES

LANGTEAM

ORLEN

LOTTO

lubelskie
Smakuj życie!

ARCHE HOTELE

quest

studio55
advertising.solutions

GRUPA TRANSPORTOWA

LEXUS
WARSZAWA RADOŚĆ

JUNGHEINRICH

DIETY OD BROKULI

CISOWIANKA

nasze miasto.pl

CITYBOARD

TVP SPORT

TVP 1

100 LAT

onet

SPÓRTOVI

EUROSPORT

CINEMA CITY



- **BARAN (21.03-19.04)**
Pamiętaj, że nie można wiecznie polegać na szczęściu. Dlatego drugi raz nie doprowadzaj do ryzykownych sytuacji. Wiesz, o czym mowa...
- **BYK (20.04-22.05)**
Twoje relacje w związku ostatnio wyraźnie się poprawiły. Wiesz, z czego wynika ta poprawa? To wynik szczerych rozmów. Nie można było tak od razu?
- **BLIŹNIĘTA (23.05-21.06)**
Mówisz zawsze, co myślisz, ale najpierw pomyśl, a dopiero potem powiedz. Słowa raz wypowiedzianego nie zawrócisz.
- **RAK (22.06-22.07)**
Nie możesz jedynie troszczyć się o innych. Zatrósz się także o siebie. Najpierw trzeba zapewnić dobrą energię sobie, żeby potem zarażać nią innych.
- **LEW (23.07-23.08)**
Chcieć nie zawsze znaczy móc. Nie załamuj się niepowodzeniami i rób, to co jest w Twoim zasięgu. Trzeba przegrupować siły i znowu próbować.
- **PANNA (24.08-22.09)**
Twój kontakt z rodziną jest coraz rzadszy. Nie zaniedbuj najbliższych. Telefon i odwiedziny raz w miesiącu to nie jest wielki wysiłek!
- **WAGA (23.09-22.10)**
Twoja pracowitość zostanie dostrzeżona. Ktoś ważny doceni Twój trud i zaangażowanie. Nowy pomysł nabierze kształtu. Nie bój się mówić o nim głośno.
- **SKORPION (23.10-21.11)**
Przygoda wisi w powietrzu. Zgódź się na spontaniczny wyjazd, będzie tego wart.
- **STRZELEC (22.11-21.12)**
Postaw dziś na szczerość. Rozmowa, której unikałeś, okaże się zaskakująco prosta. Nie ufaj plotkom. Prawda wyjdzie na jaw, jeśli zachowasz zimną krew i spokój.
- **KOZIOROŻEC (22.12-19.01)**
Twoja odwaga przyniesie sukces. Nie rezygnuj, jeśli droga wydaje się trudna. Drobnym gestem dobroci wróci do ciebie podwójnie.
- **WODNIK (20.01-18.02)**
Spotkasz kogoś inspirującego. Krótka rozmowa zmieni twoje spojrzenie na świat. Daj sobie czas na odpoczynek.
- **RYBY (19.02-20.03)**
Dziś znajdziesz siłę w sobie. Zrób coś, co długo odkładałeś na później. Nie bój się jednak odmówić. Twoje granice są ważne, naucz się je jasno zaznaczać.

KALENDARIUM ŁÓDZKIE



- 21 lipca 1950 na łódzkie tory wyjechały tramwaje 2N1/2N2. Miały drewniane siedzenia i przez 39 lat woziły łódzian. Ostatni taki tramwaj wycofano z użycia 29 listopada 1989.
- 21 lipca 1952 otwarto stację pogotowia ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137/141, z garażami dla 16 karettek.
- 21 lipca 1962 wmurowano akt erekcyjny pod budowę Państwowego Domu Towarowego „Uniwersal” przy pl. Niepodległości 4 (na zdjęciu). „Uniwersal” był pierwszym wielkim domem handlowym w Łodzi i pierwszym budynkiem z ruchomymi schodami.

HISTORIA



- 21 lipca 1960, w przeddzień komunistycznego święta PRL, na pl. Wolności odsłonięto odbudowany pomnik Tadeusza Kościuszki. Niemcy zburzyli pomnik 10 listopada 1939. Po wojnie było kilka koncepcji odbudowy pomnika, proponowano także inne miejsca. W końcu Naczelnik wrócił na pl. Wolności w przedwojennej postaci. Jak do tego doszło? Czytaj w dzisiejszym Kalendarium Łódzkim na naszej stronie internetowej.

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) drzewo liściaste o gładkiej korze,
6) królewski hodowany w stawie,
11) uparty zwierzak,
12) Edward, aktor z filmu „Podziemny krąg”,
13) resztki zamczyska,
14) kształt twarzy,
15) honorowe miejsce w teatrze,
16) podniosły styl mówienia,
17) najstarszy w rodzinie,
18) ustalona reguła, przyjęta zaśada,
19) pruski lub chlebowy,
20) kolce przy butach tatarnika,
21) ponoć nie zdoła człowieka,
24) mieszkaniec Bratysławy,
25) remontowa lub sportowa,
30) smutne i dotkliwe reminiscencje,
31) matka cnoty (w przysłowiu),
34) świąteczny dzień odpoczynku Żydów,
38) podróżna torba,
39) żarówka – lampa; knot - ?,
40) wypełniona powietrzem w kole samochodu.

Pionowo:

- 1) tułów człowieka,
2) skrajna kromka z razowca,
3) dźwięczna lub nosowa,
4) gagatek jak egzotyczny owoc z pióropuszem,
5) ... Krzywousty, król Polski,
6) rzeka w Wielkim Kanionie,
7) skafander Eskimosa,

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12						■	13				
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17						■	18				
	■		■	19				■	■	20				■		■	
21	22		23		■	24						■	25	26		27	
■		■		■	28	■		■	■			■	29	■		■	■
30																	
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■		■								■		■		■
38													39				
	■		■		■								■		■		■
40					■								■	41			
	■		■	42										■		■	

- 8) zajęcie gospodni z użyciem bali i tary,
9) kokosowe na mazurku,
10) długa, nużąca przemowa,
22) metal dla zuchwałych (w filmie),
23) wysokie, stojące lustro,
26) czarna tkanina jako oznaka żałoby,
27) zakładka w sukni,
28) Europejska z udziałem naszego kraju,
- 29) zbaczanie okrętu z kursu rejsu,
31) klęska żywiołowa po wylaniu Wisły,
32) dawny skórzany woreczek na pieniądze,
33) podział na składniki,
35) silna zazdrość,
36) nieszczęśnik bez grosza przy duszy,
37) mężczyzna o ciemnych włosach.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Kiedy lipiec daje deszcz, długie lato będzie jeszcze.

W lipcu, gdy służą pogody, bój się wielkiej wody.